Nr. 141. Warszawa, Sobota dnia 10 (22) Czerwca 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

I ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop 3.

Wschód słońca o g. 8 m. 40
Zachód słońca o g. 8 m. 22

Długość dnia g. 16 m. 40.
Przybyło dnia g. 9 m. 5)

Sobota 22 Czerwca

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św
Sobota	Paulina B. W.
Niedz.	Agrypiny P. M.
Poniedz.	Nar. Św. Jana
Wtorek	Gulielma W.
Sroda	Jana i Pawła M.
Czwartek	Władysława K. W.
Piątek	Leona H. P. W.

Ogłoszenia przyjmuję się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman & Frendler.

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz k. 8, a następne razy k. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po k. 1 i pół. **Reklamy** po 18 k. za wiersz. **Nekrologia** po k. 16 za wiersz

Od Redakcyi.

Przypominamy, że **„Dziennik Dla Wszystkich"** w przyszłym kwartale r. b. wychodzić będzie pod tą samą co dotychczas redakcyą i na dotychczasowych warunkach.

Przedpłata wynosi:

W Warszawie:

rocznie . .	rs. 4 kop. 20
półrocznie .	rs. 2 kop. 10
kwartalnie .	„ 1 „ 05
miesięcznie .	„ — „ 35

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 5 kop.

Na prowincyi i w Cesarstwie:

rocznie . .	rs. 7 kop. 20
półrocznie .	„ 3 „ 60
kwartalnie .	„ 1 „ 80

wraz z opakowaniem i przesyłką pocztową.

Dla uniknienia zwłoki w otrzymywaniu gazety, upraszamy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, najlepiej bezpośrednio pod adresem redakcyi: ul. Mazowiecka nr. 11 w Warszawie.

MANIFEST NAJWYŻSZY.

—o—

Z BOŻEJ ŁASKI
MY
ALEKSANDER III,
Cesarz i Samodzierżca Wszechrosyjski, Król Polski, Wielki Książe Finlandzki,
i t. d., i t. d., i t. d.

Obwieszczamy wszystkim wiernym poddanym Naszym:

Dnia 4-go (16-go) czerwca w sobornej cerkwi pałacu Zimowego w Naszej obecności odbył się uroczyście ślub Najukochańszego Brata Naszego, Jego Cesarskiej Wysokości, Wielkiego Księcia Pawła Aleksandrowicza, z Córką Jego Królew. Mości, Króla Hellenów, Królewną Aleksandrą Jerzówną.

Ogłaszając ten radosny dla serca naszego wypadek i rozkazując: Aleksandrę Jerzównę, Małżonkę Wielkiego Księcia Pawła Aleksandrowicza, mianować Wielką Księżną z tytułem Cesarskiej Wysokości, żywimy przekonanie, że wierni poddani Nasi połączą modły swe gorące z Naszemi do Wszechmogącego i Najmiłosierniejszego Boga, ażeby stałem, niezachwianem szczęściem obdarzył Miłych Naszemu sercu Nowożeńców.

Dan w Petersburgu dnia 4-go (16-go) czerwca w roku od Narodzenia Chrystusa 1889-ym, panowania zaś Naszego dziewiątym.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„ALEKSANDER".

(„Prawitielstwiennyj Wiestnik".)

Wiadomości Kościelne.

— —

Jutro w niedzielę, pomiędzy oktawą uroczystości Bożego Ciała, odbędą się procesye po ulicach, z następujących kościołów:

Po sumie:

Z kościoła św. Krzyża do ołtarzy ustawionych: przy statui Kopernika, przy pałacu hr. Krasińskiego, hr. Potockiego i przy kościele panien Wizytek.

Z kościoła Panny Maryi na Nowem Mieście do ołtarzy ustawionych: przy skwerze obok kościoła panien Sakramentek, w kościele Pofranciszkańskim, w kościele panien Sakramentek i na cmentarzu kościoła Panny Maryi.

Z kościoła Najśw. Maryi Panny Loretańskiej na Pradze, do ołtarzy ustawionych: przy figurze na ulicy Petersburskiej, w Parku, przy ulicy Moskiewskiej i Brukowej i przy ulicy Namiestnikowskiej.

Z kościoła św. Karola Boromeusza na cmentarzu Powązkowskim, do ołtarzy ustawionych przy kaplicach: Blochów, Kisielnickich, Laskich i Epsztejnów.

Po nieszporach:

Z kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej do ołtarzy ustawionych na tejże ulicy.

Z kościoła Podominikańskiego do ołtarzy: przy kościele Panny Maryi, Pofranciszkańskim, św. Kazimierza i na skwerze na Nowem Mieście.

Z chwili bieżącej.

— —

Na żądanie niemieckie, wyrażone w znanej nocie urzędowej, zakomunikowanej przez posła Niemiec w Bernie, radzie związkowej szwajcarskiej, zaproponowany został przez tęż następujący regulamin:

„W Szwajcaryi, jak przyrzeka rada związkowa, ustanowiony zostanie prokurator do spraw policyjnych, w które wchodzą stosunki z obcemi mocarstwami. Prokurator rzeczony urzędować będzie przy departamencie sprawiedliwości i policyi i spełniać będzie wszystko, co wkłada nań prawodawstwo związkowe w przedmiocie wymiaru sprawiedliwości karnej, w sprawach fiskalnych i policyjnych; nadto do atrybucyj jego należy załatwianie spraw zleconych przez sam departament policyi i obrona praw związku przed sąsiadami; w razie potrzeby prokurator przydanych mieć będzie pomocników".

Czy to zadośćuczynienie zadowoli je-

32

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

TOM II.

(Ciąg dalszy.)

XXXVIII.

Popatrzywszy przez chwilę na to przygnębienie fizyczne i moralne, prokurator się odezwał:

— Zapewniasz zatem, że pozamykałeś wszystkie drzwi, od apartamentu, po śmierci twojego pana?...

— Tak panie, zapewniam — szepnął Jerome głosem zaledwie dosłyszanym.

— Utrzym...sz, żeś tutaj wcale nie wchodził?...

— Utrzymuję.

— Utrzymujesz stanowczo, że pan de Thonnerieux miał znaczne kapitały?...

Stary sługa podniósł głowę i pewniejszym już daleko głosem odpowiedział:

— Co do tego, to nie zapewniam.

— Jakto? — Wszakże sam mówiłeś to przed chwilą!...

— Powiadałem tylko o przyzwyczajeniu pana...—Pan hrabia, pimimo całego zaufania, jakiem mnie raczył zaszczycać, nie opowiadał mi wcale o swoich interesach.—Widziałem tylko bardzo często jak kładł pieniądze i walory na znaczne sumy do tej właśnie szkatułki, ale nie wiedziałem, czy w chwili śmierci te pieniądze były tam jeszcze, czy też pomieścił je gdzie indziej, w jakiem nieznanem mi miejscu.

Prokurator ciągnął dalej.

— Utrzymywałeś także, że jest testament zrobiony przez hrabiego.

— Mówiłem, że nie podobna, aby pan mój nie zrobił testamentu i jeszcze to powtarzam... Testament ten musi egzystować... — Jestem przekonany, że jest, bo ja go przecie nie usunąłem, nie ukradłem!...

W miarę zapytań, rozpacz starego zwiększała się.

Wiedział i rozumiał, jaka straszna ciążyła nad nim odpowiedzialność z powodu naruszenia pieczęci, których obowiązał się pilnować.

— Odbywajmy dalszą czynność panowie—rozkazał prokurator.

Wzięto się znowu do odejmowania pieczęci i przeszukano każdy sprzęcik, każdą szufladkę.

Chociaż reszta pieczęci nie były naruszone, nie znaleziono nic a nic.

Jerome do reszty zrozpaczony, nie mógł zrozumieć, co się stało z dokumentem zawierającym ostatnie rozporządzenia jego pana i z kapitałami, jakie miał zwyczaj trzymać w domu.

— Nie!... nie!...—mruczał jakby w moralnej agonii — zdaje mi się, że to sen jakiś okropny!...

Prokurator rzeczpospolitej rozmawiał jakiś czas z sędzią pokoju i notaryuszem.

Mówili po cichu, ale rozmowa widocznie bardzo była ożywioną.

Potem prokurator wziął na bok sekretarza i wydał mu rozkazy, które natychmiast zostały spełnione.

Najpierw zwołano wszystką służbę zmarłego hrabiego de Thonnerieux.

Następnie sprowadzono dwóch stróżów bezpieczeństwa i zamówiono fiakra.

Jerome na pół nieprzytomny, osunął się na krzesło, nic już nie słyszał co się w około niego działo.

Z tej bolesnej zadumy, wyrwało go wejście służby pałacowej.

Po co to zebranie?

Co się tu robić miało?

— Wezwałem was tutaj — odezwał się prokurator — aby otrzymać od was pewne wyjaśnienia.

Słudzy spojrzeli po sobie zdziwieni, a jeden odpowiedział:

— Jesteśmy na rozkazy pana prokuratora rzeczpospolitej...

— Czy wiadomem wam było, że po śmierci hrabiego de Thonnerieux, wszystkie drzwi wewnętrzne pozamykane zostały na klucze przez Jeroma Villarda?

Odpowiedziano jednogłośnie potwierdzająco.

— Czy wiadomo wam było, że Jerome Villard miał klucze u siebie?

Ta sama potwierdzająca odpowiedź.

— Czy nie przypuszczacie, aby po zamknięciu, mógł się kto dostać do apartamentów?

— Nikt się nie mógł dostać proszę pana.

— Czy nikt obcy nie wchodził do pałacu?...

— Nikt—odpowiedział szwajcar, przychodziło parę osób, ale to tylko do mojej żony...

— A ty sam nie oddalałeś się nigdzie?

— Ani raz jeden proszę pana. — Od dnia pogrzebu nieodżałowanego pana, krokiem nie byłem na ulicy.

dnak Niemców, wydaje się to mało prawdopodobnem.

Już wiadomo czytelnikom, iż rząd austryacki okazuje obecnie zamiar przeciwdziałania agitacyi serbskiej, mogącej zagrażać jego posiadłościom w Bośnii i Hercogowinie i wydał zakaz brania udziału w uroczystościach, przygotowywanych w Serbii, z powodu 500 letniej rocznicy bitwy na Kossowem Polu.

Obecnie i półurzędowa prasa wiedeńska występuje też z przestrogami dla narodu serbskiego.

Tak „Fremdenblatt", gazeta z urzędowym charakterem, pisze, iż rząd serbski, zamiast pozwalać na wzmaganie się mrzonek, powinienby skierować całą swą gorliwość do wzmocnienia kraju, — a niezależność królestwa potęgował pracą około rozwoju dobrobytu narodowego. Każdy krok, wychodzący po za tę granicę, każdy krok na drodze szowinistycznych utopij, dodaje „Fremdenblatt" — dowodziłby tylko nieudolności rządu w stosunkach wewnętrznych".

Głos gazety wiedeńskiej bezwątpienia jednak nie ostudzi zapału, panującego obecnie w prasie serbskiej.

„My serbowie—woła ze szpalt swych redakcya dziennika serbskiego „Małe Nowiny" — wszyscy bez wyjątku, pragniemy zjednoczenia i oswobodzenia całego narodu serbskiego i zdolni jesteśmy do wszystkich ofiar i wszystko na kartę postawimy".

Stosunek zaś Austryi tak przedstawia pomienione pismo:

„Austrya wiele popełniła błędów na półwyspie bałkańskim — a co do Serbii ten wielki błąd, że swą nieroztropną polityką zmusiła króla Milana do usunięcia się z Serbii, przez co utraciła wszelki wpływ.

„Jest tylko jeden sposób szczerego pojednania się Austro-Węgier z Serbią, mianowicie zrzeczenie się Bośnii i Hercogowiny i zaokrąglenie serbskich granic przez Dalmacyę i dzielnice serbskie, należące do Węgier. W ten sposób Austro-Węgry zapewnią sobie na przypadek wojny neutralność Serbii i obronę południowo-wschodnich granic od Dubrownika do Widdynia. W przeciwnym razie Austrya nie powinna się dziwić, jeżeli wkrótce ujrzy Serbię w obozie swych przeciwników".

Nie o Austryi względy ubiegają się dzienniki serbskie, ale na rady, udzielane przez prasę wiedeńską rządowi serbskiemu, innemi też odpowiadają radami, które mają po nad pierwszemi tę wyższość, że wypowiadają rzecz nie w ogólnikach, lecz choć śmiało, ale wyraźnie stawiają żądania i obietnice zarazem.

Tych żądań Austro-Węgry naturalnie spełnić nie zechcą, ale jednocześnie muszą się zastanowić, że nie błahą pogróżką jest wskazywane przez gazety przyszłe zachowywanie się Serbii, na wypadek wojny.

Ponieważ zaś żądania są dla Austryi niemożebne do wykonania, odtąd Serbię może zupełnie uważać za straconą dla swych wpływów i należącą do przeciwnego obozu. Łudzić się jej co do tego niepodobna.

Z Francyi dochodzi wiadomość o porażce bulanżystów na prowincyi.

W departamencie Calvados w Lisieux, starali się urządzić demonstracyę jak w Angoulême. Nadzieje zawiodły, ludność bowiem, zamiast okrzyków miłych dla ucha bulanżystów, wołała: „Niech żyje Carnot! niech żyje pokój!" „precz z Boulangerem!"

Kronika polityczna.

Francya. Na posiedzeniu izby deputowanych wniósł p. Roche, ażeby kredyta dla wydziału marynarki zwiększone zostały o 915 tysięcy franków, a to dla rychlejszego wykończenia kilku budujących się pancerników. Minister marynarki admirał Krantz zarzucił, że suma taka nie byłaby wystarczającą. Wkrótce, dodał, wielkie potrzebne będą wysilenia dla postawienia marynarki francuzkiej na właściwej stopie, a kredyta jakich na ten cel zażądam do 50 lub nawet 60 milionów dochodzić będą.

Belgia. Na posiedzeniu izby deputowanych wniósł świeżo wybrany reprezentant stolicy tutejszej, p. Janson interpelacyę do rządu w przedmiocie procesu socyalistów w Mons i dowodził, że ministeryum musi się przyznać do winy i ustąpić. Sumienie publiczne przemówiło — zawołał — i słowom ministrów wierzyć już nie można. Tu opowiedział interpelant historyę spisku, i utrzymywał, że ministeryum o agentach podżegaczach wiedziało.

Prezydujący minister Bernaert w odpowiedzi swej zarzucił p. Jansonowi, iż tenże wyobraża sobie, jakoby jedyny fakt jego wyboru na deputowanego dawał mu już prawo do żądania dymisyi ministeryum. To ostatnie zamiaru usunięcia się nigdy nie miało, i dotąd nie ma. Co do izby deputowanych, król tylko może ją rozwiązać, i zlecenia dotyczącego p. Jansonowi nie dał. Dalej w najdobitniejszy sposób przeczył temu minister, aby miał co wiedzieć o postępkach agentów podżegaczy. Po mowie p. Bernaert'a wszczęła się w sali obrad taka wrzawa, i takie między deputowanymi utarczki słowne, że prezes posiedzenie zawiesił. Ulice przylegające do gmachu parlamentowego były obstawione przez straż policyjną. Na dalszych dopiero tłumy ludu się gromadziły.

Serbia. Do „Corresp. de l'Est" telegrafują, że komitet centralny stronnictwa postępowego, idąc za zdaniem Garaszanina uchwalił jednogłośnie, iż organizacya stronnictwa ma być utrzymana po dawnemu, lecz że w okolicznościach obecnych wypada mu usunąć się całkiem od polityki czynnej, jakoteż zawiesić wydawnictwo organu swego, gazety „Videlo". Jeden tylko jeszcze numer tego pisma ma być wydany.

Austrya. Półurzędowa „Presse" wiedeńska pisze:

„W r. b. niesprawdzają się przepowiednie ani meteorologicznych ani politycznych proroków.

W powietrzu nagromadziło się wiele elektryczności, w świecie politycznym tedy uwydatnia się silne roznerwowanie. Co je właściwie spowodowało powiedzieć trudno, jeżeli nie przyjmiemy za przyczynę objawu wypadków serbskich i całego szeregu innych symptomatów. Bądź, co bądź, niepodobna zaprzeczyć, że położenie ogólne nie odpowiada prognostykom na bieżące lato stawianym, a według których zjazdy monarchów miały stwierdzić ogólnie uczuwaną potrzebę utrzymania pokoju, oraz stanowczą wolę rządów zabezpieczenia ludom Europy błogosławieństwa pokoju.

Położenie staje się podobnem do stanu rzeczy na początku r. b., gdy co tydzień kilka razy wydawano buletyny o sytuacyi ogólnej, która nie dawała bezpieczeństwa na przyszłość, ale też nie sprowadziła pogorszenia. W tem podobieństwie kto chce może upatrywać powód uspakajający.

Zachodzą w istocie te same co wówczas względy, przemawiające za tem, że pomimo wszystkiego żywiołu niepokoju nie odważą się na urzeczywistnienie swych planów. Antagonizmy interesów dzielące Europę na dwa obozy, nie od wczoraj dopiero, lecz od dziesięciu lat uwydatniają się, a obecne ugrupowanie się mocarstw od kilku lat już ukonsolidowało się.

Pod tym względem nic się nie zmieniło, nic się nie pogorszyło. Obie strony spokojnie czekają, jedna na dogodną sposobność do zaczepki, druga zawsze będąc gotową do odporu.

Nic nieusprawiedliwia przypuszczenia że tym razem trudności okażą się większemi.

Pokojowa polityka mocarstw sprzymierzonych jest silną, ponieważ kierujący mężowie stanu niczem odwieść się nie dają od postanowienia utrzymania pokoju o ile możności jak najdłużej i dopóty dopóki się to da pogodzić z honorem i interesem sprzymierzonych mocarstw.

Oprócz tego liga pokoju reprezentuje tak ogromne siły, iż nie łatwo przeciwnicy jej odważą się na naruszenie pokoju.

Wszystko to jednak nie przeszkadza, żeby od czasu do czasu nie wynikła dyplomatyczna wojna gierylasowa i ażeby nieprzewidziane zajścia podczas takiej dyplomatycznej wojny podjazdowej, nie zaostrzyły kwestyj spornych, bardziej niż może na rękę jest tym, którzy je poruszyli."

Hiszpania. Ruch antyprotestancki ujawnił się w tych dniach w Hiszpanii w Campo de Criptana, w prowincyi Ciudad Real, gdzie osiadła maleńka gmina protestancka. Otóż członkowie gminy urządzili dla siebie w jednym z domów kaplicę prywatną. W ubiegłą niedzielę, gdy obok kapliczki przechodziła procesya katolicka, tłum zatrzymał się, wołając:

— Śmierć protestantom!"

Żandarmom udało się powstrzymać tłum od nadużyć czynnych, poczem alkad miejscowy kazał zburzyć kaplicę, aby nie dawać powodu do zaburzeń. Prócz tego pastor i członkowie zboru skazani zostali na karę pieniężną za to, iż śpiewy religijne dawały się słyszeć na zewnątrz kaplicy. Przerażeni tą średniowieczną metodą postępowania, protestanci udali się do Madrytu, gdzie jeden z deputowanych ma interpelować

— Czy służący mają swoje klucze od bramy?

— Nie mają proszę pana. Ja tylko jeden im otwieram, jeżeli wyjść potrzebują, muszą przechodzić obok mojego okienka... Jeden jest tylko od tej zasady wyjątek.

— Jaki?

— Jeromowi Villard wolno wychodzić i wchodzić o każdej godzinie dnia i nocy.

— A! Jerome Villard ma prawo wolnego przejścia?...

— Tak panie... Taka była wola nieboszczyka naszego pana.

Odpowiedzi, któremy powtórzyli, były zupełnie szczere, ale każda z nich, dostarczała nowego przeciwko nieszczęśliwemu kamerdynerowi dowodu.

On sam zamykał drzwi, on miał u siebie klucze. On jeden tylko mógł wychodzić bez wiedzy szwajcara, zarówno w dzień jak w nocy, on zatem tylko jeden mógł powynosić skradzione rzeczy, aby w razie rewizyi w mieszkaniu, nic nie znaleziono.

Nikt inny oprócz niego, nie miał sposobu naruszenia pieczęci.

— Dobrze, moi ludzie — powiedział prokurator — sądzę, że powiedzieliście prawdę i że żaden z was nie jest winien zbrodni, jaka tu spełnioną została.

— Zbrodni!.. powtórzyli wystraszeni spoglądając na siebie.

— Ohydnej zbrodni — odpowiedział prokurator.

— O którą mnie posądzają! — wykrzyknął Jerome gorączkowo. Dwie pieczęcie zostały naruszone... dwa sprzęty otworzono... Testament i pieniądze zniknęły... spełnioną została kradzież, a nędznikiem, który ją popełnił, ja mam być moi przyjaciele!

Zdziwienie i pomieszanie wybiło się na twarzach służących.

Starzec ciągnął dalej.

— Do was co mnie tak dobrze znacie, bo przeżyliśmy razem długie lata w tym domu... do was się odnoszę... o świadectwo za mną... Czy jest aby jeden pomiędzy wami, co by mnie uważał za winnego?... Czy jest jeden co by się ośmielił powiedzieć: Jerome Villard jest złodziejem?...

Służący mieli właśnie zaprotestować głośno, przeciwko oskarżeniu starego towarzysza, ale prokurator nie pozwolił im się odezwać.

— Usuńcie się powiedział. — Jutro wszyscy oprócz szwajcara, udacie się do notaryusza nieboszczyka hrabiego de Thonnerieux, odebrać swoje zasługi, i opuścicie pałac... Od dzisiejszego wieczora, aż do nowego rozkazu, agenci bezpieczeństwa będą tu straż trzymali.

Jeden za drugim służący wyszli ze spuszczonemi głowami i zapytywali jedni drugich, czy rzeczywiście można było przypuszczać, aby człowiek, którego nieboszczyk zaszczycał całem swojem zaufaniem, a oni szczerze szanowali i kochali, mógł być łotrem takim. Rzecz wydawała się pewną, a jednakże nikt nie chciał temu uwierzyć.

Jerome wybuchnął płaczem i z powrotem osunął się na krzesło, z którego się podniósł przy wejściu służby.

Prokurator rzeczpospolitej zwrócił się do niego i powiedział:

— Zamiast bezpotrzebnie odgrywać komedyę i łzy wylewać, daleko lepiej zrobisz, jak się przyznasz odrazu...

Posłyszawszy te słowa, stary kamerdyner uczuł się jakby zgalwanizowanym.

Cała jego fizyonomia zmieniła się w tej chwili — ostatecznie przygnębiona, przybrała teraz wyraz najwyższej godności.

— Wszystko przeciwko mnie się sprzysięgło — rzekł głosem zupełnie spokojnym.—Pan prokurator mnie nie znasz, rozumiem więc, że mnie uważasz za winnego!—Na szczęście, Bóg jest sprawiedliwy, a ja mam sumienie...

Pogardliwy uśmiech, ukazał się na ustach urzędnika.

W tej chwili dwóch agentów, sprowadzonych przez sekretarza sędziego pokoju, weszło do pokoju.

— Panie prokuratorze rzeczpospolitej—odezwał się jeden z nich, salutując po wojskowemu—przybywamy na wezwanie. Fiakr czeka przed bramą. Co nam zrobić wypada?...

— Odprowadzicie tego człowieka do prefektury—odrzekł prokurator, wskazując na Jeroma i napisał coś na karteczce wyrwanej z książeczki.—Oto parę słów do dyrektora...

— O! cieniu mego drogiego pana.... szepnął kamerdyner, gotując się pójść z agentami — gdybyś mógł widzieć, co robią ze mną, co byś pomyślał o sprawiedliwości ludzkiej?...

W godzinę potem Jerome Villard, oskarżony o zbrodnię spełnioną przez Pascala Saunier, osadzony został w więzieniu przy prefekturze.

* *

Rajmund Fromental i syn jego przebiegali ulice wioski Port-Créteil, z których każda do rzeki dochodziła.

Po godzinie poszukiwań, znaleźli nareszcie to, czego szukali.

Wiemy, że chodziło im o coś bardzo

rząd, dla czego władze w Campo de Criptana nie tylko tolerują niehumanitarne dążenia ludności miejscowej, ale same przykładają rękę do dzieła, nakazując burzyć kościoły obcych wyznań i nakładając kary pieniężne na duchowieństwo protestanckie.

Szwajcarya. Rada związkowa czyni wniosek do ciał prawodawczych, ażeby piechota szwajcarska i landwera, jako też jazda i inżynierya uzbrojone zostały małokalibrowym karabinem repetyerowym modelu tegorocznego; na co żąda zarazem upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki w sumie szesnastu milionów talarów.

Dzienniki szwajcarskie „Bund" i „Baseler Nachrichten" donoszą, że Rosya odmówiła swego uczestnictwa we wspólnych krokach względem Rady Związkowej i że Austrya żądania Niemiec nie w całej ich rozciągłości popiera. W istocie—mówi „Bund"—trzy te mocarstwa czyniły nam przełożenia, mogące się bardzo różnić co do formy i treści, lecz zgodne ze sobą w tem, iż żądały lepszej organizacyi dozoru nad obcymi przybyszami w Szwajcaryi. Zresztą, ani Austrya ani Rosya sprawy Wohlgemuth'a w udzieleniach swych nie dotykały, —a ponieważ Rada Związkowa z żadnemi obecnie wnioskami w tej materyi do Izb prawodawczych nie występuje, wnosić ztąd można, że liczy jeszcze na możność porozumienia się.

Turcya. Sułtan ofiarował za pośrednictwem tutejszego posła Unii Północno Amerykańskiej, p. Straussa, 200 funtów tureckich (około półpięta tysiąca franków) na powodzian w Johnstown.

Narady cukrowników.

—o—

W Towarzystwie popierania przemysłu i handlu, odbyło się wczoraj pierwsze posiedzenie tegoroczne członków oddziału cukrowniczego.

Zebrało się 40 osób, pod przewodnictwem prezesa oddziału p. Maurycego Wortmana.

Protokół z poprzedniego zebrania odczytał sekretarz oddziału p. Stan. Sikorski.

Z narad wczorajszych, kilka godzin trwających, otrzymano następujący rezultat:

W przedmiocie kas dla pracujących w cukrowniach, postanowiono zakładać kasy pomocy i przezorności, do których wnosić będą 5 prct. płacy pracujący i drugie tyle pracodawcy.

Do syndykatu zaś Kijowskiego, odwoła się oddział o rozpowszechnianie się tych kas przy cukrowniach i w Cesarstwie.

P. Kirszrot-Prawnickiemu, który pracował głównie nad ułożeniem projektu ustawy dla kas, wyrażono ogólne podziękowanie.

W sprawie szematów dla ujednostajnienia kontroli frabryczno-laboratoryjnych, uchwalono uwagi właściwe przesyłać odpowiedniej delegacyi, która na zasadzie ich zaprowadziłaby właściwe w szematach ulepszenia.

Regulamin zachowywania się robotników w cukronwiach, nie został jeszcze przez delegacyę opracowany, przewodniczącego jej p. Broniewskiego, proszono o przyspieszenie tej sprawy.

Nadesłany przez Towarzystwo Kijowskie projekt zbliżenia typów mączki krystalicznej i mielonej, oraz rafinady, uznany został za zbyteczny i uległ zaniechaniu.

Badania co do nasion buraczanych krajowych przez delegacyę specyalną, nie dostarczyły jeszcze materyału do wniosków stanowczych, i doświadczenia nad nasionami prowadzone będą jeszcze w dalszym ciągu.

Zamierzone w roku zeszłym sprawdzanie w pracowni muzealnej narzędzi fizycznych, używanych w cukrowniach, dopiero w r. b. ma wejść na drogę wykonania

Znowu poruszona została sprawa utworzenia Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia cukrowni od pogorzeli.

O przeprowadzenie tej sprawy postanowiono, przy współudziale pp. Blocha, Wertheima, H. Natansona, Kornickiego, br. Czackiego i Wortmana, zwrócić się do syndykatu kijowskiego.

Według obliczeń przypuszczalnych, Towarzystwo takie zyskałoby po latach czterech 10 milionów rubli rezerwy dla działalności, gdyż według danych statystycznych Towarzystwa ubezpieczeń, po wypłaceniu wynagrodzeń za pogorzele, zarobiły na cukrowniach w ciągu ostatnich lat 10 przeszło 3,400,000 rubli.

Według sprawozdania, odczytanego przez przewodniczącego, los stacyj meteorologicznych w ciągu roku trochę się polepszył, jednakowoż nie wszystkie z nich regularnie nadsyłają sprawozdania meteorologiczne do stacyi centralnej.

Stacyj było w roku ubiegłym 27, obecnie powstały jeszcze w Sobieszynie, Brzozówku, Derbczynie i Rytwianach.

Kierownikowi stacyi centralnej, prof. Kwietniewskiemu, wyrażono podziękowanie za mozolną i gorliwą pracę.

W końcu p. Józef Natanson, opiekujący się wydawnictwem dodatku cukrowniczego przy „Przeglądzie Technicznym," oświadczył, że stan materyalny tej publikacyi jest zapewniony, ale użalał się zarazem na brak materyału informacyjnego, którego bardzo skąpo dostarczają cukrownicy.

Obecni obiecali czynniejsze współpracownictwo.

Dalszy ciąg posiedzenia odłożono na godz. 2 gą po południu w dniu dzisiejszym.

—j—

Z miasta i kraju.

* *Zboże.* W ciągu pierwszych trzech miesięcy r. b. wywieziono z Cesarstwa i Królestwa za granicę 210,714,551 pudów zboża, t. j. o 2,240,000 mniej, niż w r. z. w tymże czasie.

* *Ulice:* Przejazd, Leszno i Rymarska, z powodu rozpoczętej naprawy urządzeń kanalizacyjnych, uszkodzonych przez onegdajszą burzę gradową, zostały na dni kilka zupełnie dla przejazdu zamknięte.

* „Prawitielstwiennyj Wiestnik" (Nr. 120) donosi, że pozwolono: 1). Redaktorowi i wydawcy „Biblioteki romansów i powieści, Bolesławowi Londyńskiemu, dołączać do pisma bezpłatny dodatek ogłoszeń handlowych. 2) Redaktorowi i wydawcy „Przyjaciela Dzieci", Emilowi Skiwskiemu, do niektórych numerów pisma dołączać bezpłatne dodatki z nutami, odpowiedniemi wiekowi młodocianemu, modami dla lalek oraz innemi rysunkami do zabawy. 3). Wydawcy „Słowa", Antoniemu Zalewskiemu, dołączać, co tydzień, do gazety bezpłatny dodatek beletrystyczny. 4) Wydawcom „Tygodnika Ilustrowanego", Gustawowi Gebethnerowi i Robertowi Wolfowi, rozszerzyć program pisma o rubrykę pod tytułem: „Ogłoszenia", dołączać też bezpłatny dodatek beletrystyczny.

* *Szkoły.* Dzisiaj, w sobotę, nastąpiło zakończenie roku szkolnego w IV gimnazyum męzkiem, poczem zaczną się wakacye, które potrwają do dnia 28-go sierpnia r. b. Z 15-tu uczniów klasy VIII-ej otrzymało świadectwa dojrzałości 12-tu, trzech zaś pozostało w tejże klasie na rok drugi. Ukończyli mianowicie kurs nauk: Bronisław Daniłowski, Ludwik Dydyński, Wincenty Filipowicz, Wacław Kinel, Włodzimierz Łuszczewski, Wacław Łypacewicz, Franciszek Mieczyński, Bronisław Peltyn, Stanisław Siwecki, Bolesław Śląski, Adam Waśniewski i Władysław Żórawski.

* Rozstrząsaną ma być niezadługo kwestya, dotycząca niestałych mieszkańców Warszawy, przebywających w mieście za pasportami i opłacających karty pobytu; w zbiorze bowiem przepisów policyjnych, wydanych w 1883 r. nie wyjaśniono: 1) Czy osoba przybywająca z prowincyi bez paszportu podlega przy zameldowaniu opłacie karty pobytu, a jeżeli podlega, to na mocy czego wypisaną ma być powyższa karta. 2) Czy podlegają opłacie kart, żony i dzieci, zamieszczone na jednym pasporcie z mężem lub ojcem. 3) Czy podlegają jej nieletni do lat 15-tu przebywający w Warszawie nie za pasportami lecz za metrykami? 4) Czy podlega opłacie służąca, posiadająca książkę służbową lecz wskutek zamążpójścia nie potrzebująca takowej. 5) Czy opłacająca karty pobytu służąca może z tej racyi nie wyrabiać sobie książki służbowej. 6) Czy z upływem terminu pasportu starego, karty pobytu wypisywane być mogą na mocy pasportu poprzedniego? i 7) czy opłata kart pobytu uskutecznianą winna być z góry. Dotychczas tak mieszkańcy niestali jak i rządcy domów, narażeni są na mnóstwo nieporozumień z tego powodu.

* W rozkazie p. o. oberpolicmajstra zamieszczono co następuje: „Zatrzymywani przez policyę na ulicach miasta obłąkani, bywają najczęściej odsyłani do aresztu policyjnego bez uprzedniego wyjaśnienia, gdzie mieszkają ich krewni lub opiekunowie. Chorzy tego rodzaju, z powodu przepełnienia zakładów specyalnych, pomieszczani są w areszcie i zdarza się, że przebywają w nim dość długo, co może oddziałać na stan ich zdrowia. W skutek tego polecam komisarzom cyrkułowym odsyłać do a-

---

skromnego, to też bardzo był skromnym domek w głębi dość obszernego ogrodu, podzielonego na dwie połowy: — na ogród warzywny i angielski.

Domek składał się z parteru, gdzie było dwa pokoje i kuchnia, oraz z pierwszego piętra, złożonego z dwóch pokoi i małego gabinetu.

Całość doskonale odpowiadała życzeniom Magdaleny, a podobała się Pawłowi.

Poczciwa sługa będzie tu miała jarzyn pod dostatkiem, będzie miała dosyć wody do gotowania i do prania.

Paweł będzie mógł pracować w jednym z pokojów na piętrze, z widokiem na Marnę, albo w cieniu drzew w ogrodzie.

Będzie też miał do wyboru najrozmaitsze prześliczne spacery.

Nie można żądać nic lepszego.

Umeblowanie willi nie było zbytkowne, ale dostateczne i wygodne.

Musimy dodać, bo to dla Pawła było bardzo korzystnem, że należało doń i czółno.

Właściciel mieszkał we wsi.

Rajmund zapłacił za sześć miesięcy z góry i oddalił się z synem, mając w kieszeni kwit z uiszczonego komornego i klucze.

Postanowiono, że nowi lokatorowie sprowadzą się zaraz nazajutrz rano.

— A cóż, jesteś zadowolony?—zapytał Fromental Pawła

— O! bardzo jestem zadowolony—odpowiedział młody człowiek

— Czy sądzisz, że będziesz tu mógł pracować bez zmęczenia?...

— Z pewnością — praca przeplatana ćwiczeniami ciała, przechadzką i wiosłowaniem, wyjdzie mi bezwarunkowo na dobre i zupełnie przyjdę do zdrowia.

— Przyjdziesz do zdrowia!... — powtórzył Rajmund wzruszony, biorąc syna za rękę.— Więc słaby jesteś rzeczywiście?...

— Słaby nie jestem... ale czasami jestem bardzo osłabiony. Pot nieraz nagle na mnie występuje i zaczynam się chwiać, jak gdyby ziemia mi się z pod stóp usuwała.

Rajmund zbladł i zadrżał.

— Tylko nie przestraszaj się mój ojcze!...—zawołał żywo młody człowiek, dostrzegłszy na twarzy ojca przerażenie. — Przyczynę tego chwilowego czasami osłabienia, znamy przecie doskonale... Tak jak to mówiłem wczoraj, pochodzi ono z tego jedynie, że rosnę. Bądź pewnym, że w tej chwili wynaleźliśmy najskuteczniejsze na to lekarstwo.

Fromental ściskał w milczeniu ręce syna i silił się na wesołość, ale trapił go niepokój wewnętrzny. Paweł czuł to i starał się ojca uspokoić.

— Czy tutaj będziemy jedli śniadanie?... — zapytał wesoło.

— Tak moje dziecko i zabierzmy się do niego jak najprędzej, bo jest już dosyć późno i musisz być głodnym porządnie.

— Co prawda, to ranne powietrze wzbudziło mi apetyt. Czy ojciec ma jakie miejsce na myśli?...

— Nie... pójdę tam, gdzie zechcesz.

— Więc chodźmy do restauracyi na wyspę... Zjemy śniadanie przy stoliczku pod drzewami... To nie tak ztąd daleko — prawie oto naprzeciwko.

— Dobrze, chodźmy do restauracyi na wyspę, ale musimy pójść w takim razie aż do mostu.

— Nie .. restaurator ma czółno i specyalnego przewoźnika dla gości, którzy chcą jeść u niego... Zaraz go przywołamy.

I Paweł przyłożywszy obydwie ręce do ust, zawołał:

— Hej! przewoźniku!...

Powtórzył raz jeszcze wezwanie a zaraz potem zobaczyli człowieka wychodzącego z namiotu pod wierzbami. Zeszedł on do czółna, odwiązał go —a ująwszy wiosło, odpowiedział:

— Służę w tej chwili.

XXXIX.

Kierowane wprawną ręką czółno, stanęło wkrótce przy brzegu, przy którym Rajmund z synem oczekiwali.

— Siadajcie panowie .. — rzekł przewoźnik.

Wsiedli do ciężkiego mocno zbudowanego statku, odbili od brzegu i przepłynęli na drugą stronę.

Restaurator, jegomość o tłustych policzkach i pełnym brzuszku, z niezwykłą elokwencyą wychwalał swoję kuchnię i piwnicę, czekając na przybywających w przystani.

— Panowie zapewne na śniadanie?... zapytał.

— Na śniadanie, kochany panie, ale uprzedzam, że będziesz miał ze zgłodniałemi do czynienia.

— Tem lepiej... Czy panowie życzą sobie zasiąść na świeżem powietrzu?...

— Ma się rozumieć. W taką śliczną pogodę, szkodaby było zamykać się w mieszkaniu.

— Co panowie rozkazują?...

resztu chorych umysłowo tylko w takim razie, jeżeli przedsięwzięte starania w celu wyszukania krewnych i opiekunów, którym obłąkanych należy powracać, okażą się bezskuteczne."

* **Na scenie teatrzyku „Alhambra"** wystawiano przez ubiegłe dwa dni niegraną od lat 8-iu sztukę ludową p. Staszczyka p. t.: „Miłość, wiara i nadzieja".

W sztuce tej wystąpił po raz pierwszy po latach 12-tu p. Puchniewski, dyrektor teatrzyku, i grał z werwą i humorem, za co wynagradzany był ciągłemi oklaskami.

W innych rolach wyróżnili się korzystnie: pani Józefowiczowa oraz pp. Józefowicz, Czartoryski, Kosiński i Zawadzki.

Na tejże scenie wystawiony będzie za dni parę „Żyd" Ely...ego (Adama Asnyka) oraz wkrótce dwie nowe sztuki, a mianowicie „My tak zawsze" melodramat mieszczański p. Hordyńskiego i „Adres mojej żony" pp. I. A. Popławskiego i A. Golańskiego.

„Adres" okraszony został na żądanie dyrektora teatrzyku kupletami, do których muzykę napisał p. Sonenfeld.

* **Teatrzyk Eldorado** daje pierwszy raz w tym sezonie "Ulanę" dzieło sceniczne przerobione z powieści Kraszewskiego przez Ursyna, a illustrowane muzyką Sonnenfelda.

* **Teatrzyk Wodewil** wystawi w tych dniach dzieło sceniczne przerobione z powieści Prusa, p. t. „Pałac i Rudera", Przeróbki tej dokonali pp.: Popławski i Staszewski.

* **Balotowanie.** Na odbytem w dniu wczorajszym balotowaniu członków w Towarzystwie subjektów handlowych i przemysłowych, przyjęto z ogólnej liczby kandydatów: na protektorów pp. Józefa Reycha i Leonarda Sosnowickiego, na członków zaś rzeczywistych pp. Stanisława Glińskiego, Ludwike Gonta, Zygmunta Jentysa, Bronisława Kalkstejna, Kazimierza Adama Kostrzewskiego, Bronisława Lelievre, Stanisława Mocarskiego, Henryka Neumana, Aleksandra Pawłowicza, Józefa Petrykowskiego, Napoleona Rudzewicza, Bronisława Szulca, Władysława Wołowskiego i Jana Zgodzińskiego. Wybory kandydatów na członków rzeczywistych odłożono do przyszłego balotowania, które odbędzie się za miesiąc, zaś jeden kandydat został przebalotowany i nieprzyjęty do grona członków.

* **Z powodu wyjazdu za granicę** p. Jana Gautier'a, sekretarza wydziału sierot warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, przez czas nieobecności zastępować go będzie p. Bronisław Knoll, sekretarz wydziału ekonomicznego, obowiązki zaś opiekuna ochrony IX-ej obejmą ks. Zdzitowiecki i p. Moldenhawer.

* **Bawiący obecnie w Warszawie** dyrektor teatru prowincyonalnego p. Józef Teksel, wybiera się z trupą swoją do Odesy, gdzie w teatrze letnim Kizowskiego, dawać ma przedstawienia.

W mieście tem, towarzystwo dramatyczne Jana Nepomucena Kamińskiego, późniejszego dyrektora sceny lwowskiej, gościło przez lat kilka, pomiędzy rokiem 1804 a 1809.

* **Na cmentarzach** burza onegdajsza poczyniła mnóstwo szkód i spustoszeń, niszcząc groby, pomniki i łamiąc gałęzie drzew. Najwięcej ucierpiał cmentarz powązkowski, gdzie deszcz poczynił wyrwy w wielu mogiłach. Od wczorajszego rana najęto kilkudziesięciu robotników, który zajęli się natychmiastowem uporządkowaniem grobów, ścieżek i trawników cmentarnych.

* **Echa z ulewy.** W ciągu całego dnia wczorajszego funkcyonowały maszyny parowe ze wszystkich części straży ogniowej przy kanałach na ulicy: Rymarskiej, Przejazd i Dzikiej, gdzie ulewa onegdajsza największe poczyniła szkody. Kilkudziesięciu nadto robotników na każdej z pomienionych ulic, zatrudnionych jest wypompowywaniem nabiegłej do kanałów wody. W kanałach przy ulicy Rymarskiej, zawalone zostało całkowite rusztowanie i oszalowanie wewnętrzne, tak, że zajdzie konieczność ponownego rozpoczęcia robót kanalizacyjnych.

* **Z rynków handlowych.** Dowóz skór na tutejszy rynek handlowy, znaczny jest bardzo, a ceny tego towaru nieprak- tykowanie nizkie. Za skóry wołowe średnie płacono w dniu dzisiejszym od 14 do 16 rs., za małe od 9 do 12 rubli. Skór dużych tak końskich jak i wołowych jest bardzo mało i dla tego te, które są, trzymają się w wysokich cenach. Popyt na węgiel kamienny jest bardzo niewielki, z powodu zwykłego w porze letniej wyludnienia się miasta. W ubiegłym tygodniu wysłano znaczne transporty węgla kamiennego do cesarstwa.

* **Na cel dobroczynny.** Dowiadujemy się, że w Mrozach i Nowo-Mińsku, stacyach kolei terespolskiej, zamieszkałych przez warszawskich letników, danem będą w przyszłym tygodniu przedstawienia amatorskie, z przeznaczeniem całkowitego dochodu na rzecz pogorzelców z Kałuszyna. Przedstawienia oznaczone zostały: w Nowo-Mińsku na dzień 29-go b. m. w Mrozach na d. 30. Udział w przedstawieniach wziąć mają wyłącznie „letnicy" miejscowi.

* **„Lutnia".** Dwukrotnie zapowiadane i odkładane dla braku należytej ilości członków posiedzenie „Lutni" odbyło się wczoraj w salach redutowych.

Posiedzenie zagaił o godzinie 9-ej wieczorem prezes „Lutni" mecenas Pepłowski, powiadamiając obecnych 41 członków o porządku dziennym, a następnie zapraszając na asesorów pp.: Gebetnera, Kasprowicza, Eibla, Kotarbińskiego Miłosza, Kowalskiego, Leśkiewicza, Badowskiego i Buchnera.

Z odczytanego na posiedzeniu sprawozdania dowiedzieliśmy się, że „Lutnia" licząca trzeci rok swego istnienia wystąpiła publicznie w r. z. na 12 koncertach, zaś 4 urządziła własne, na które wstęp mieli jedynie członkowie.

Dochód w ciągu roku ubiegłego wyniósł rs. 2,932, kop. 87, rozchód rs. 1,400.

Obecny majątek „Lutni" wynosi r. 3773 kop. 86 w gotowiźnie, rs. 832 w wartościowym inwentarzu. Ogólny tedy majątek instytucyi stanowi rs. 4,605 kop. 86. W ciągu roku 1888, przybyło członków czynnych 29, wystąpiło zaś 13, czyli że ogólna liczba członków czynnych w roku ubiegłym zwiększyła się o 16. Ogólna liczba członków czynnych wynosi 99, z których znajduje się: tenorów pierwszych—24, tenorów drugich—24, basów pierwszych—24, basów drugich 19.

Co do stanu: 33 jest urzędników, 16 budowniczych, 7 prawników, 10 kupców, 10 techników, 10 muzyków, 6 malarzy, 4 literatów i 3 lekarzy.

Lista członków zwyczajnych wykazuje cyfrę 533. W roku ubiegłym zapisanych zostało 102 członków, wypisało się zaś 62.

Po odczytaniu powyższego sprawozdania zajęto się przejrzeniem budżetu na r. b., który obecni zatwierdzili w zupełności.

Z powodu 50-letniego jubileuszu znakomitego etnografa polskiego i skrzętnego zbieracza głównie pieśni polskich, Oskara Kolberga, komitet „Lutni" powziął myśl uczczenia jubileuszu przez zapisanie czcigodnego i zasłużonego uczonego w poczet członków honorowych.

Na projekt ten jednomyślnie zgodzono się.

W dalszym ciągu rozpraw postanowiono podwyższyć wynagrodzenie dyrektora „Lutni" p. Piotra Maszyńskiego do 750 rubli rocznie.

Ostatni wniosek, dotyczący wynajmu własnego dla instytucyi lokalu, żywo był rozbierany.

Ostatecznie postanowiono albo nająć własny, odpowiedni dla „Lutni" lokal, albo też wejść w porozumienie z zarządem resursy Obywatelskiej, celem poczynienia różnych udogodnień w dotychczasowej siedzibie.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 14, wczoraj w południe ciepła stopni 24.

Zabłąkany. Bonifacy Laskowski, mieszkaniec wsi Raszyn, gminy Falenty, zatrzymał w dniu 10 b. m. na szosie 5-letniego chłopczyka. Wie on tylko, że się nazywa Andrzej, a ojcu na imię Szymon.

Przy pracy. Władysław Łokietek, robotnik, zamieszkały przy ulicy Dzikiej pod nr. 24, pracując na tejże ulicy przy robotach kanalizacyjnych w wykopie, spadającym kamieniem został ugodzony tak silnie w głowę, iż stracił przytomność.

Ł. odwieziono do domu.

Krwawa bójka. Wczoraj nad wieczorem w szynku pod nr. 108 przy ul. Chmielnej, pomiędzy robotnikami: Maurycym Filipskim a Michałem Kleparskim, wynikła bójka, podczas której F., wydobywszy nóż, ugodził przeciwnika kilkakrotnie, zadając mu sześć głębokich ran w głowę.

Przejechanie. Pięcioletni Moszek Rubinsztein na ulicy Karmelickiej, został najechany przez wóz roboczy i uległ złamaniu nogi.

Woźnica, korzystając z zamięszania, zbiegł.

Sprawcy wypadku policya poszukuje.

Utonięcie. W ubiegłą środę o godzinie

— No, wybieraj mój chłopcze...—powiedział Rajmund z uśmiechem do syna.

— Co jest?... — zapytał Paweł.

— Wszystko, — odrzekł restaurator z dumą — kotlety, bewsztyk, potrawki, kurczęta, gołąbki, ryby, raki... Zjarzyn i owoców nie brakuje niczego.

— Poradź mi ojcze.

— Nie... Wybieraj sam... to co wybierzesz, będzie dobre.

— A więc kiedy tak, to proszę o kurę na zimno, o ryby smażone, o sałatę i raki, o kawałek sera i owoce.

— Poziomki czy wiśnie?

— Poziomki.

— Doskonale! — A jakie wino, Bordeaux czy Burgundzkie?

— O! co do wina, to już nie ja...

— Burgundzkie — odezwał się Rajmund — butelkę starego Beaune.

— Czy panowie pozwolą gorzkiej czy absyntu, zanim podadzą śniadanie?

— Nie... tylko co tchu śniadanie.

— Zaraz będzie.

Restaurator bardzo lekki pomimo tuszy swojej, pobiegł do zakładu, ażeby kazać przygotować co trzeba.

Przez ten czas Paweł i Rajmund wybrali tuż nad brzegiem altankę, zkąd mogli podziwiać cudowny pejzaż wysp zielonych.

Po za temi wyspami, rysowało się miasto de Créteil i młyn stary malowniczy.

Wyspa na której znajdował się ojciec z synem, była w tej chwili pustą zupełnie.

Było jeszcze za wcześnie na gości przy dniu powszednim.

Jednakże dwóch jakichś spacerowiczów znalazło się niebawem na wyspie, nie przypłynęli czółnem ale przez most przybyli.

Zaraz też zjawiła się za nimi służąca, niosąca na tacy szklanki i butelkę z absyntem.

— Gdzie panowie chcą się umieścić? zapytała.

— Tutaj—odpowiedział jeden z nich wskazując na gaik, w sąsiedztwie Rajmunda i jego syna, których nie spostrzegł.

Postawiwszy tacę na stole, służąca zapytała.

— Czy panowie będą jedli śniadanie?

— Nie panienko... napijemy się tylko absyntu...

Służąca odeszła i minęła się z chłopakiem, idącym nakrywać dla Rajmunda i Pawła.

Rajmund posłyszawszy rozmowę, zwrócił głowę w stronę zkąd głosy pochodziły.

Spostrzegłszy po przez liście dwie nieznane sobie twarze, cofnął się i na nowo zaczął się przypatrywać okolicy.

Jakkolwiek lekkie było jego poruszenie, zwróciło uwagę nowo przybyłych.

Starszy z nich widząc, że nie są sami, dał jakiś znak towarzyszowi swojemu.

Ten skinął głową i mrugnął oczami, co miało znaczyć:

— Bądź spokojny... widziałem i rozumiem..

Fromental z synem rozmawiali o wil li jaką wynajęli, gdy wszedł chłopiec restauracyjny i postawił na czyściutkim obrusie świeże masło, czerwoną rzodkiewkę, chleb i rumianą karę apetycznie wyglądającą, oraz butelkę starego wina.

Ojciec i syn umierali z głodu.

Dowiedli tego, zabierając się energicznie do jedzenia.

Dwaj sąsiedzi popijając absynt, prowadzili ze sobą pogawędkę, a chociaż mówili głosem przyciszonym, większa część ich rozmowy dochodziła uszu Rajmunda, mającego słuch wyborny.

Paweł nic nie słyszał zupełnie.

Śledził naprzeciw ojca i bardziej był w ten sposób oddalonym, a przy tem nie posiadał tak wyrobionego słuchu jak Rajmund.

— Tak kochany doktorze — mówił młodszy z pijących absynt — zapewniam cię, że kto ma taką jak ty powagę w świecie wiedzy, ten potrafi zdobyć sobie w Paryżu i to w krótkim czasie pierwszorzędną klientelę. Daj Boże, ażebyć mógł jej podołać...

— Zobaczymy to wkrótce kochany Pascalu... odpowiedział nieznajomy... powtarzam ci, że chcę być, jak we Francyi nazywają specyalistą... chcę walczyć z jedną z chorób najgroźniejszych, a bardzo w naszych czasach rozpowszechnioną, z tą właśnie, o której rozwoju, przebiegu i skutkach opowiadałem ci kiedyś — chcę walczyć oto z anemią...

Usłyszawszy ostatni wyraz, Rajmund zaczął się bacznie przysłuchiwać.

Anemia?...

To właśnie choroba, której jak mu się zdawało doświadczał Paweł.

Czytelnicy nasi poznali już zapewne w nowo przybyłych gościach restauracyjnych, dwóch byłych więźniów centralnego więzienia w Nimes, Pascala Sauniera i Jakóba Lagarda, czyli pseudo amerykańskiego doktora Thompsona i jego niby sekretarza Pascala Ramberta.

Dwaj łotrzy wszędzie, gdzie mogli być słyszeni, reklamowali przyszłego specyalistę.

Doktór ciągnął dalej.

4-ej po południu, we wsi Zawady, w gminie Wilanów, 5-letnia Zofia Piasecka, córka włościanina, poszedłszy na brzeg rzeczki po wodę, utonęła.

Dziewczynkę wydobyto już martwą.

Nosacizna. W Czerniakowie pod Warszawą, kilkanaście koni włościańskich zapadło na nosaciznę.

Kradzieże. Z mieszkania M. Strzeleckiego przy ulicy Górczewskiej pod nr. 8, do którego złodzieje dostali się przez wyjęcie szyb w oknie, skradziono rozmaite klejnoty, oraz srebra stołowe wartości 300 rs

Unerowi i Mendlowi Kadisonom, współwłaścicielom domu nr. 48 przy ul. Pawiej, skradziono: 21 łyżeczek srebrnych, 4 łyżeczki platerowe, 2 solniczki srebrne, budzik, 2 lichtarze srebrne, 12 łyżek stołowych platerowanych, 6 łyżek srebrnych, gotówką rs. 60 i ćwiartkę biletu loteryjnego. Złodziei w osobie Władysława Jarosińskiego i Władysława Kwiecińskiego, ujęli agenci policyjni i łup odebrali, oprócz lichtarzy, których odszukać nie zdołali.

Wypalanie sadzy. Dziś o 10-ej rano w zabudowaniach szpitala wojskowego Ujazdowskiego, miało miejsce wypalanie w luftach kominowych t. z. sadzy smołowatej, której w zwykły sposób oczyszczać nie można. Czynności tej dopełnili kominiarze z 3-go oddziału straży. Ze względu, iż proces wypalania połączony jest z niebezpieczeństwem, gdyż w razie pęknięcia komina mogłyby się zapalić belki drewniane i podłogi przytykające do luftów kominowych, wydelegowanym został w pełnym komplecie Nowoświecki oddział straży, który pozostawał na miejscu aż do końca wypalania.

* **Piotrówka**, powiat Berdyczowski. (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Lubo zima była długa, stała, mroźna i śnieżna, posiewy ozime bardzo jednakże ucierpiały. I późno na jesieni zasiane, i te, które w połowie kwietnia z pod śniegu na wierzch się wydobyły, prawie zupełnie wymarzły. Rzepaki zimowe najbardziej na chłód wrażliwe, wymagające bardzo żyznych gruntów, a posiane w jesieni na gruntach wyższych znikły zupełnie. Wiosną zażegnaliśmy tę klęskę, posianiem jarzyn na wymarzłych polach, ale znowu dotknęła nas jeszcze bardziej dotkliwa bieda. Od dnia oto 8 maja trapią nas dotąd upały po 30° R. na słońcu, niszczące do szczętu jarzyny, kartofle i inne posiewy. Ceny sa produkta rolne są u nas pomimo to bardzo zniżkowe, i na zeszłoroczne zapasy dotąd zupełnie pokupu niema. Cukrowe buraki tylko w miejscowych cukrowniach, przy dość nizkich cenach, mają zbyt zapewniony. Nasi plantatorowie we wsiach Honoratka, Erazmówka i kilku innych, chcąc buraki ochronić jakoby od wyschnięcia, zbierają ze wszystkich wsi pielaczy, przewożą ich wozami na miejsce i płacą bajeczne ceny, za te roboty zupełnie bezpożyteczne, czem narażają sąsiadów okolicznych na znaczne pieniężne straty i brak robotnika.

Z różnych stron.

—o—

× **Książe Walii** bawi od ubiegłej soboty w Paryżu, i w zeszły poniedziałek wchodził wraz z małżonką swoją, trzema córkami i dwoma synami na wieżę Eiffel. U stóp wieży, inżynier Eiffel wraz z całym personelem przyjmował dostojną rodzinę, na trzeciej platformie zaś, trzysta metrów po nad ziemią, powitali następcę tronu W. Brytanii „attachés“ poselstwa angielskiego, wraz z prezesem oddziału angielskiego na wystawie, panem Polidorem de Keyser. Dostojni goście wznieśli się na trzecią platformę elewatorem, który przy tej sposobności był pierwszy raz w użyciu. Książęta, Albert Wiktor i Jerzy zaś weszli na sam szczyt, pod chorągiew na latarni.

× **Wygrana cesarza.** Cesarz Franciszek Józef corocznie zakupuje 100 losów węgierskiej loterji na konie, w czem znajduje naśladowców w gronie członków swe licznej rodziny. Monarcha gra szczęśliwie w tym roku bowiem na 100 losów cesarza padły cztery wygrane. Urzędnik dworu cesarskiego odebrał w tych dniach w imieniu swego pana: fajkę z główką porcelanową, srebrny rementoir, aneroid i flakonik perfum.

× **Sposób** przyrządzania strzał zatrutych przez niektóre pokolenia afrykańskie podaje Stanley, w sprawozdaniu swem dla towarzystwa geograficznego w Londynie: Tuziemcy tłuką na proszek pewną ilość mrówek czerwonych, których w tych okolicach jest mnóstwo, gotują takowy w oleju palmowym i następnie we wrzącej tej masie maczają strzały. Zadraśnięcie taką strzałą powoduje najpierw zupełne odrętwienie, a następnie śmierć.

× **Olbrzymi** refraktor mający 36 cal, długości, znajdujący się w obserwatoryum astronomicznem w Lycku (Ameryka Półn). przyczynia się do coraz nowszych odkryć na sklepieniu niebieskiem. Do jednego z najważniejszych zaliczyć można odkrycie podwójnej gwiazdy w Wielkiej Niedźwie dzicy. Dotychczas najjaśniejszą gwiazdę Wielkiej Niedźwiedzicy uważano za pojedyńczą—lecz przy użyciu refraktora daje się widzieć przy takowej druga gwiazdka jedenastej wielkości w oddaleniu o $^9/_{10}$ sek.

× **O wartości pierwszych potrzeb życia** w zamierzchłej starożytności odkryto w najnowszych czasach ciekawe cyfry, w napisach runicznych i na papyrusach. Z nich okazuje się, że przeszło na tysiąc lat przed rozpoczęciem ery chrześciańskiej, nie biorąc nawet w rachunek o wiele wtedy wyższej wartości pieniędzy, ceny najpotrzebniejszych artykułów życia stosunkowo nie były zbyt taniemi. Oto w Egipcie, za rządów dynastyi Faraonów, za artabę zboża, która równała się co do swojej objętości niespełna 40 tu litrom, płacono w miarę urodzaju tyle miedzi lub srebra, ile dziś stanowi wartość 1·50 do 2·40 marek niemieckich, a w urzędowych aktach przyjmowano cenę jednej artaby na 2·16 marek. Prawie cztery artaby idą na nasz korzec wagi 100 kilogramów, miara więc ta kosztowała w Egipcie na tysiąc lat przed erą chrześciańską 8·64 marek. Cena ta już bezwzględnie nie jest zbyt niską, bo i dziś na lwowskim targu korzec żyta płaci się około 9 marek. Jeżeli jednak zważy się, że w owych czasach pieniądz miał o wiele większą moc nabywczą, więc i względną wartość, to niezaprzeczenie ówczesne ceny zboża w Egipcie były o wiele wyższemi od naszych teraźniejszych. Jaką zaś wartość miał wtedy pieniądz, dość powiedzieć, że panującą wówczas stopą procentową było 30 od sta, z góry pobieranych, a dłużnik, który się spóźniał z oddaniem, winien był oprócz sumy dłużnej zapłacić 10% zwłoki za każdy miesiąc i jako „poenae“ połowę długu. Gdy więc ktoś pożyczył 1000 marek i oddał je dopiero w spóźnionym terminie o pół roku, to winien był zwrócić 1000 + 500 + 600, czyli okrągło 2,100 marek. I to nie nazywało się wówczas wcale lichwą, lecz było interesem pieniężnym, zawartym według obowiązujących wtedy przepisów prawnych.

W stosunku do ceny zboża szły ceny innych potrzeb, i tak, płacono w Egipcie: woła 118, barana 5·80, gęś 8 marki, a tylko kozy było o wiele tańsze, bo za sztukę płacono zaledwie pół marki.

O wiele droższemi były przedmioty zbytkowe, bo za rosłego konia powozowego, sprowadzonego z Egiptu, płacił król Salomon 432 marek, a w Atenach, za czasów Arystofanesa, za wierzchowca płacono 320 marek. Cyfry tu przytoczone wskazują, że jak na morzu po przypływie następuje odpływ, tak w ekonomicznych stosunkach naszej ziemi, taniość i drożyzna płodów zmieniały się kolejno, w miarę rozwoju kultury i zgęszczenia ludności, następowały czasy droższe i tańsze.

NEKROLOGIA.

† Ś. p. Ercio **Bogdanowicz**, synek Edmunda i Maryi z Tymoskich, zakończył życie o godzinie 2-ej w nocy z czwartku na piątek, licząc półtrzecia roku. Zwłoki ukochanego dziecka, wyprowadzone zostaną w niedzielę, o godzinie 6-ej wieczorem z kościoła św. Antoniego (Poreformackiego) na cmentarz Powązkowski.

† Ś. p. Wacio **Drozdowski**, przeżywszy 10 miesięcy, w dniu 21-ym czerwca r. b., powiększył grono aniołków.

Zaślubiny.

— —

Zeszłej soboty o godzinie 7-ej po południu w kościele Ewangelicko-Augsburskim przy ulicy Królewskiej, superintendent pastor Manitius, pobłogosławił związek małżeński p. Aleksandra Henisza, inżyniera komunikacyi z panną Haliną-Anną Wernerówną, córką ś. p. Adolfa Wernera, obywatela ziemskiego i żyjącej jego małżonki Zofii z domu Scholtze.

Z prasy ruskiej.

* „Graždanin“ o stosunkach odeskich pisze w dalszym ciągu co następuje:

„Nieruchomości w Odesie w trzech czwartych należą do żydów; cała niemal ludność odeska znajduje się w niewoli lichwiarzy żydowskich, z tą tylko różnicą, że jedni podpisują się na wekslach — a inni zastawiają w szynku ostatni płaszcz. Szynk w Odesie stanowi wyłączny monopol żyda. Każdy zaś jako tako mający się żyd odeski, trudni się bezwarunkowo lichwą, — bez względu na to, czy jest właścicielem domu, czy rabinem lub lekarzem; za-

---

— Anemia nie jest chorobą, którejby nieznano w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku, kilku bowiem autorów wspominało o niej, nazywając ją kolejno *hypenie, panhypenie, spanemie* i. t. p. co sprawiało prawdziwy chaos w poszukiwaniach nauki, pewnem jest atoli, że choroba ta wzmogła się znacznie w ostatnich czasach.

Nie mam potrzeby cytować ci wszystkiego co napisano w tym przedmiocie... Poznasz to wkrótce bliżej, gdy cię poproszę o przepisanie obszernego memoryału, jaki przygotowywam, i mam zamiar przedstawić Akademii medycznej.

Zdaję mi się, że dowiodę stanowczo, jako upadek krwi spowodowany przez anemią, manifestuje się w każdym peryodzie życia... Dzieci zrodzone z ojca, albo matki anemicznej — będą również takiemi.

Przekonałem się, że od roku do lat dwunastu — na dziesięcioro dzieci, ośm przynajmniej jest anemicznych.

Rajmund wsłuchiwał się ciekawie.

— Albo się mylę — zauważył Pascal — albo wiek młodzieńczy najskłonniejszym jest do rozwinięcia się tej choroby.

— Nie mylisz się — odrzekł doktor, bo właśnie w epoce, kiedy ciało się rozwija, najwięcej potrzebnym by był spokój i wzmocnienie sił. Zdrowie wyczerpuje się zarówno nadmierną pracą jak nadmiernemi rozrywkami. Myśliciele, uczeni i uczący się, najmocniej są zagrożeni.

— Czy żelazo jest istotnie najradykalniejszym środkiem przeciwko tej chorobie?...

— Żelazo doskonale oddziaływa na kulki krwiste, ale skutkuje czasami tak powoli, że zniechęca chorego.

Z mojego punkta widzenia manganes jest daleko lepszym środkiem; manganesem też pomieszanym z tą rzadką podzwrotnikową rośliną, o której istnieniu i cudownych prawie skutkach, powiedział mi stary mistrz doktor Byrr, zamierzam zdobyć sobie pewną we Francyi renomę.

Jakób zbliżył się do Pascala i szepnął mu do ucha.

— Renomę, która nam, pozwoli zajmować się swobodnie ważną naszą sprawą.

Pascal uśmiechnął się i zapytał:

— Jakże będziesz mógł w Paryżu zaopatrzyć się w tę cudowną roślinę?...

— Można jej tu dostać pomimo wysokiej ceny. Używają jej do pewnych medykamentów, ale nie wiedzą o jej własnościach w chorobach anemicznych. Skuteczność zależeć będzie głównie od przygotowania—a tem sam się zajmować będę, bo zamierzam urządzić własne laboratoryum... Co do rośliny, będę ją sprowadzał w znacznych partyach, bądź z Hawru, bądź z Marsylii, dokąd ją dowożą.

— Wiele jak ci się zdaje potrzeba będzie czasu do zwalczenia anemii twojemi nowemi środkami?—zapytał Pascal.

— Najwyżej sześć miesięcy w chorobie poważnej, a dwa, albo trzy miesiące w niezbyt rozwiniętej—odpowiedział Jakób... Patrzaj—dodał wskazując ręką na altankę w której Rajmund z synem siedzieli.—Widzisz przez liście tego młodego człowieka w towarzystwie ojca zapewne?...

— Widzę.—No to co?...

Rajmund dosłyszał i opanowała go śmiertelna trwoga. Serce mu się ścisnęło gwałtownie.

Zatrzymał oddech, a cały zamienił się w ucho.

— A to! — odrzekł doktór Thompson — ten młody człowiek jest fatalnie anemiczny.

Fromental poczuł dreszcz, jak gdyby usłyszał pogrzebowe dzwony.

Jakób ciągnął dalej:

— Choroba jest widoczną, a przybrała dziwnie niebezpieczne pozory. Jeżeli się jej nie powstrzyma... rezultat będzie fatalny...

— Na czem opierasz twierdzenie, że ten młodzieniec znajduje się w tak groźnym stanie?

— Najprzód na jego cerze. Ta twarz blada, te policzki koloru kości słoniowej, to usta prawie białe, są symptomatami, na których przy odrobinie doświadczenia nie można się nie poznać. Ten młody człowiek dużo się już napracował; męczył się nad siły... Wyczerpuje się... niebezpieczeństwo jest też... i to nawet groźne... Drżałbym na miejscu jego ojca... Ale ten prawdopodobnie nic nie widzi.

Wszystka krew ścięła się w żyłach Rajmunda. Zrobiło mu się niedobrze, ale przezwyciężył się żeby nie dać poznać Pawłowi, co się z nim działo.

Znowu zaczął słuchać.

— A jednakże ciągnął doktor—jakkolwiek bardzo jest groźnem położenie, mam pewne przekonanie, że w przeciągu czterech miesięcy przywróciłbym temu młodzieńcowi zdrowie zupełne, sprawiłbym iżby mu krew czysta płynęła w żyłach, a kolory na twarz powróciły!... Ażeby dokazać tego cudu, ażeby rozniecić na nowo tę gasnącą lampkę, nie byłoby dla mnie rzeczą tak trudną...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wód i zajęcie są tu nieraz tylko szyldem.

„Nic przeto dziwnego, że wyborcy odescy, gnuśni, nie rozumiejący znaczenia wyborów, steroryzowani i zadłużeni, albo spojeni w szynkach żydowskich, głosują solidarnie z kahałem.

„Łatwo teraz objaśnić sobie fakt, dla czego dwa urzędowe organy miasta Odesy mają łączność z żydami. W gazecie policyjnej odpowiedzialny redaktor zowie się Isakowicz; organ zarządu miejskiego, podpisuje Moszka Herszkowicz Tulczyński. O pochodzeniu obu tych jegomości jakoś głucho—a kształcili się chyba w akademii smorgońskiej, bo zaledwie umieją się podpisać. Jakim sposobem dostali się do urzędowych dzienników — to już musi pozostać zagadką. Nie lepiej dzieje się z prywatnemi pismami; wszystkie bowiem z małym wyjątkiem nieurzędownie są własnością żydów, wychodzą za pieniądze żydowskie.

„Niejaki żydek K. posiada bilety wizytowe z dopiskiem „współredaktor" dziennika X.; tymczasem w rzeczywistości jest on najprawdziwszym redaktorem, ponieważ urzędowy redaktor rzeczonego pisma jest chudopachołkiem, pozbawionym wszelkiego wykształcenia. Wogóle dzienniki odeskie przepełnione są żydami. Tak więc południowa prasa nie uniknęła ogólnego losu—najścia żydów. Dziennik „Krym" nieurzędownie należy do żydów; obecnie zaś toczą już układy o nabycie „Sewastopolskiego Listka". Adwokatura i medycyna stały się ich monopolem. Powiedziałem już, że na całem południu nie ma zakątka, w którymby nie było żyda; otóż skoro obywatel ziemski wybiera się do Odesy, szynkarz lub agent zbożowy dowiaduje się pilnie o celu podróży, zjawia się u obywatela i jeżeli chodzi naprzykład o kuracyę lub proces, rekomenduje lekarza i adwokata, oczywiście żydów, wynosząc pod niebiosa ich zdolności fachowe. Włóczą się również po wsiach żydzi z gotowemi już kwitami prenumeracyjnemi pewnej gazety.

„Zaledwie przybyły ulokował się w hotelu odeskim, otwierają się drzwi i wchodzi faktor żydowski, polecając swych współwyznawców, adwokatów, lekarzy i t. d., za co otrzymuje od nich część honorarium.

„Któryż z pośród lekarzy lub adwokatów chrześciańskich chwyci się takich środków, jakiemi posługuje się całe żydostwo?... Walka tedy jest nierówna i nie żydzi zmuszeni są ustępować żydom, jako ludzie szanujący swój zawód.

„Jeżeli z kolei zajrzymy do niższych klas ludności odeskiej, otrzymamy jeszcze posępniejszy obraz; około stu tysięcy robotników pracuje wyłącznie dla żydów. Robotnik zajęty ładowaniem towarów w porcie, dozorca, stróż, oficyalista w kantorze — słowem wszyscy nabijają swą pracą kieszeń żydowską. Klasa służących w Odesie uległa pod wpływem żydów zupełnej demoralizacyi, jakiż bowiem przykład daje służącemu dom żydowski, w którym pan uprawia lichwę, siostra pani domu utrzymuje jakiś dom podejrzany — a braciszek pana handluje wódką w szynku; wszak dla służących nie jest tajemnicą, że niedawno kuzynek pana domu stawał przed sądem za handel „białemi niewolnicami". Nie ma w tem ani słowa przesady, nie ma bowiem tygodnia, aby policya nie zaaresztowała jakiegoś żyda trudniącego się tym haniebnym procederem.

„Podobna demoralizacya szerzyła się również w wojsku, zanim wydano przepisy ograniczające procent lekarzy wojskowych pochodzenia żydowskiego, albowiem z pomocą wojskowych felczerów żydowskich, uwalniali mnóstwo współwyznawców.

„Nawet wykształcenie uniwersyteckie nie zdoła przerobić żyda; chociaż z dyplomem w ręku, pozostanie zawsze pijawką i spełnia ślepo rozkazy kahału. Uwydatnia się to najjaskrawiej w stosunkach, które panują w szpitalu miejskim w Odesie. Żydzi usadowili się tutaj już od dawna i niechno starszy lekarz wspomni coś o konieczności usunięcia jakiegoś starego niedołęgi i przyjęcia na jego miejsce ordynatora z pośród chrześcian, natychmiast zrywa się przeciwko śmiałkowi w „dumie" i w prasie taka burza, że zniechęcony opuszcza szpital. To też w ciągu sześciu ostatnich lat zmieniło się w szpitalu miejskim czterech starszych lekarzy.

„Te same objawy występują wśród notaryuszów odeskich: i tutaj, dzięki udoskonalonemu systemowi faktorów, notaryusze żydowscy mają najlepsze zarobki.. Słowem nie ma gałęzi przemysłu, nie ma zawodu, nie ma takiej szczeliny w społecznym bycie na Południu, do którejby żyd się nie wcisnął".

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg 21 czerwca (*Ag. Pół.*) W Peterhofie zmarła dzisiaj Zajączkowska, znana powieściopisarka, używająca pseudonimu Krestowskij.

Petersbug 21 czerwca (*Tel. Ag. Pół.*). Ogłoszony został Ukaz Najwyższy o przywróceniu 142 paragrafu zbioru praw. Małżeństwo Członka Domu Cesarskiego, mającego prawo do dziedziczenia tronu, z osobą wyznania obcego, może być zawarte dopiero po przyjęciu przez tę ostatnią prawosławia.

Berlin 21 czerwca. (*Tel. Ag. Pół.*) Dziennik „Nordeutsche Allgemeine Zeitung" wydrukował ostry artykuł przeciw nadużyciom, popełnianym przez Szwajcaryę dla uzuchwalenia demokracyi; nadużycia te doprowadziłyby do wojny, gdyby spór zachodził pomiędzy dwoma wielkiemi mocarstwami. Neutralność, nadmienia dziennik, staje się czemś nieodpowiedniem i niewłaściwem, skoro obelżywe lekceważenie interesów państw ościennych jest poczytywane za uprawnione działanie.

Wiedeń, 21 czerw. (*Tel. Ag. Pół.*) Od wczoraj panują w Steyerze rozruchy robotnicze. Zażądano znacznych posiłków wojskowych. Kilka domów zburzono. Zachodzi obawa o przerwę w wyrobie magazynówek.

Praga czeska 21 czerwca. (*Tel. Ag. Pół.*) Jak donosi „Polityk", policya zabroniła mieć odczyt literatowi ruskiemu Filipowowi.

— Wdowiec oficyalista, pozostający chwilowo bez zajęcia, potrzebuje wnieść zaraz opłatę szkolną za syna, ucznia klasy 1-ej, odznaczającego się moralnem sprawowaniem i celującemi postępami w naukach.

Nie mając na to żadnego funduszu, odnosi się przez nasze pośrednictwo o pomoc do tych wszystkich, co cudzą niedolę odczuć umieją i dobrze czynić potrafią. Adres proszącego ul. Grzybowska Nr. 51, mieszkania Nr. 8. Wiadomość u stróża.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

Loterya klasyczna.

W dniu dzisiejszym jako siódmym dniu ciągnienia V-ej klasy 152-ej loteryi klasycznej, główniejsze wygrane padły na następujące numera:

Nr. 13846 rs. 75,000 u kol. Rubinrotha w Warszawie. — Nr. 9391 rs. 2,000 u kol. Iwanow w Warszawie.—Nr. 17160 rs. 2,000 u Jezierskiej w Warszawie.— Nr. 3259 rs. 1,000 u kol. Chełmińskiej w Warszawie. — Nr. 18648 rs. 1,000 u kol. Przedpełskiej w Warszawie.

Po rs. 400: Nr. Nr. 3744, 6875, 7375, 7912, 12047, 12141, 13993, 14249, 16170, 18152, 18887 i 21783.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 21 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą	.— .—
— białą	6.00 - 6.15
— wyborową	.— .—
— ordynarną	.— .—
Za żyto wyborowe	4.00 — 4.05
średnie	.— .—
Za jęczmień	3 75 - 4.50
Za owies	2.70 — 2 85
Za grykę	.— .—

Na stacyi Praga dr. ż. Warsz.-Teresp. w dniu 21 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa 100—105 średnia 90 — 98, ordynaryjna ——.

Żyto wyborowe 75 — 78, średnie 70 74 ordynaryjne ——.

Jęczmień wyb. 74—80, średni —— ordynaryjny ——

Owies wyborowy 75 —78, średni 67 74 ordynaryjny 65 — 73.

Wyka ——.

Groch wyborowy 76—5 średn. 8 ordynaryjny ——.

Kasza jaglana wyborowa 115—120 średnia —— ordynaryjna ——.

Targi zbożowe.

Odesa, 19 czerwca. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

Pszenica:		kop. za pud.		
sandomierka biała	od	80	do	97
ozima żółta	„	75	„	97
ozima czerwona	„	75	„	97
ozima besarabska	„	70	„	95
gryka	„	72	„	96
Żyto	„	45	„	54
Owies	„	45	„	58
Jęczmień	„	44	„	46

Ceny bez zmiany, usposobienie stałe.

Libawa, 19-go czerwca. Pogoda: pochmurna.

Na tutejszym rynku płacono za pud: Żyto stałe, ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) — do 73 kop., lekkie — do — kop.

Owies: biały słabo, loco 67—72 kop., wyborowy 73—76 k., lit. od 65 do 68 k., szastany (bez ości) stalej, z wagą 85 f., 73—74 k., z wagą 90 f.: 74—75 kop., czarny stałe, czarno-pstry od 65 do 66 kop., czarny $66\frac{1}{2}$—68 kop.

Jęczmień stalej, od 60 do 63 kop., wyborowy od 64 do 65 kop., pastewny 60— 62 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha ——— kop.

Hreczka lekka od 78 do 79 k., z gwarancyą wagi 100 f. 84 kop.

Groch 71 do 76 kop.

Wyka — do — kop., lit. ——— kop.

Fasola biała ——— kop.

Siemie lniane: bez zm., 119—134 k.

Makuchy lniane ——— kop.

Otręby pszenne 48 do 50 kop., żytnie 45—50 kop.

Konopie — kop.

Lnica — — — kop.

Dowóz w dniu 15 i 16 czerwca wynosił 76 wag. żyta, 2 wag. jęczmienia, 224 wag. owsa, 137 wag. różnych zbóż.

Wrocław, 10-go czerwca. Pszenica biała 159—176 m., żółta 159—178 m.

Żyto loco 134—145 m., na dostawę: na czerwiec 147.00; czerwiec-lipiec 147.00 m., wrzesień 149 m.

Jęczmień: 118—147 m.

Owies 137—144 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy czerwiec 59 50 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku na maj 5360 m. i 33.80 m. za 100 litrów 100%.

Wiedeń. 19 czerwca. Pszenica: płacono: na wiosnę fl. 7 c. 20, na jesień fl. 7 c. 66.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 10 za 100 kg.

Berlin, 20-go czerwca. Pszenica (żółta) czerwiec-lipiec 183.75 m., wrzesień-paźdz. 181.75.

Żyto: czerwiec-lipiec 145 25 m., wrzesień-paźdz. 150 25 m.

Owies: maj-czerwiec 150.00 m. za tonę.

Olej rzepiowy maj-paździer. 55.70 m., wrzesień-paźdz. 55 50 m.

Newy-York, 19-go czerwca. Pszenica: czerwona ozima loco 84 c., czerwiec $82\frac{1}{2}$ c. lipiec $82\frac{3}{4}$ c.

Kukurydza $42\frac{3}{8}$ c., mąka 3 d. 15 c. za buszel.

Okowita.

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.35 rs.

Cena okowity z dnia 21 czerwca.

Kurs. skł. wiadr.	838^{7} - 841^{9}	273—274
Pojed. rynk. w.	851^{1} — 854^{1}	277—278

2% z dod.

13% z akcyzą po 9½%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 307½.

Hamburg, 19 czerwca. Spirytus spokoj. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na czerwiec-lipiec 21 m. lipiec-sierpień 22 m., sierpień-wrzes. $28\frac{1}{4}$ m.

Kurs Giełdy Warszawskiej

z dnia 21 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 8 d. 100 m.	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (154—).	47,27	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 L.	—,—	—,—
„ z. k. 3 m. 1 L.	9,81	—,—
Paryż z. d. t. 10 d. 100 fr.	—,—	—,—
„ z. k. t. 14 d. 100 fr.	39,25	—,—
Wiedeń z d t. 8 d. 100 fl.	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (181—)	82,50	—,—
Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs.	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	88.85	—,—
„ „ „ „ małe	87,85	—,—
Rosyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,25	—,—

„ „ „ 2 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rosyjs. poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	— —	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa	—	—,—
4% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84,85	—,—
małe	— —	—,—
Listy Zast. Ziemsk. . . . ut. AB	98,80	—,—
małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	96,75	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. AB	—,—	—,—
małe	—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	98,50	—,—
„ „ „ seryi 2	96,25	—,—
„ „ „ seryi 3	95,60	—,—
„ „ „ seryi 4	95,25	—,—
„ „ „ seryi 5	95,—	—,—
Obligi m. Warszawy duże .	—,—	—,—
małe . .	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 2	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 3	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza . . .	—,—	—,—
„ „ „ Lublina	—,—	—,—
„ „ „ Płocka .	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziem.	—,—	—,—
Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ kr. t.	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych . .		236.2
„ Zastaw. m. Warszawy. .		105.5
„ „ m. Łodzi .		66.
„ Likwidacyjnych. . .		21,1
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .		208.5
„ „ 2-ej emisyi .		129.5

Monety i Banknoty.

Imperyały, Półimp. (1 em. n. ur. z dnia z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	765
Półimperyały stare .	—	—
Marki Niemieckie . . .	—	48
Austryackie banknoty . .	—	81½
Franki	—	39
Wartość rubla kred. w złocie	—	64
Kupony celne	—	—

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Z Lublina	Fridman
Z Dubrowny	Zawisza Chmielna 17
Z Moskwy	Agraf
Z Cscina	Rutkowski comp.
z Łodzi	Fidler
Z Nicolastadt	A. Holmber
Z Kalisza	Heiman
Z Odesy	Landau Burhart
Z Wilna	Podp. Ks. Baratow
Z Żytomierza	Gen Lejt Gorokyn
Z Jezerzany	M. Posner
Z Tomska	Bobieńska
Z Rygi	Lacki
Z Nowo-Aleksandryi	Metaker
Z Monst Kijowa	Dłucka
Z Odesy	J. Bernsztein
Z Żytomierza	Seidler
Z Ostroga	A. Włodawer
Z Ekaterinosławia	W. Glass

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

WYKAZ LISTÓW

nie doręczonych adresatom i nie wysłanych z Warszawy.

A) Listy zamknięte adresowane do Warszawy:

Antoni Piątkowski m., Pruński m., Kajaky Archip m., Bolesław Neck m., Zyber Warszawski m., Kazimiera Nowakow m., Sędzia pokoju oddziału X-go m., M-me Grabska m., Czajewicz m., Michał Mussyński m., Leokadya Pawłowska z Będzina, Ulica Ś-to Jerska nr. 38 miesz. 6 z Włocławka, Karol Głuski stemp. niew., Popów wag poczt., Choroszilow z Nowoczerkaska, Anna Popowicz z Białegostoku, Watten z, Międzyrzecza, I. Motulewicz z Ostrowa, Maryanna Prusalik z Ostrołęki, Ludwik Lewandowski z Prasnysza, Antoni Pyłoszyński z Końskich, Teofil Rostkowski z Siemiatycz, Stanisław Pawłowski wag. pocz., Wozdecki z Bełchatowa, Kazimierz Balisiewicz z Koła, Walentyna Trylują stem. niew., Karolina Tworkowska z Piotrkowa, Firan Charłampiewu z Przydrujska, M. Herszfinkel z Dynaburga, Mikołaj Kunicki z Hrubieszowa, M. Markowitz z Częstochowy, E. Parder list zwrócony z New-Yorka, Ramkowski ze Szczuczyna, Salomon Haiman z New-Yorku, Eie Judman z New-Yorku, M. Mindelsohn z Manchester, Moris Steicole z Lodnyuu, P. Holtz z Konstantynopola, Jakób Herman z Proskurowa, Edward Zittman z Równa, Michał i Józef Trzciacy z Chmielnika, Alfred Schmit z Berlina, Sylwester Karski z Petersburga, Paweł Skwierkowski z Kijowa.

b) Listy otwarte:

Icek Szapiro z Chełma, Fred Delsynyi z Budapesztu, Biuro informacyjne z Krakowa, I. Cohen z New Yorku, L. Bienstock z New Yorku, Grigorij Serbulenko z Kiercz-Jenikale, Icko Peresa wag. pocst., W. Knanat z Wiednia, Fajwel z Jass, Szmul Imboski z Koina, Naftal Pront z Sobolewa, Rozalia Grochowska z Pragi, Indel Lubaszewicz z

B) Niewyprawione z Warszawy.

a) Listy zamknięte:

Fryderyk Anlew w Mikołajewie, Mikołaj Staniejew w Tambowie, Karol Kompaniew z Elizawetgradzie, Titu Koledie w Ust-Lebińsk, Stanisław Górski w Koniecpolu, Gabryela Wrotnowska w Oświecimiu, Władysław Zakrzewski w Rawie, Jacób Pippersberg miejscowość nie oznaczona, Gruszewski m. n., Helena Jasinowska m. n., Budzyński m. n., Srowil Orinbuch m. n.

b) Listy otwarte.

Podoski m. n., Rozenblum m. n., Ludwik Frick m. n.

c) Przesyłki banderolowe.

Leon Sostek m. n., Pinkus Traube w Warcie. S Lijewski w Nowem Mieście, Frankenberg w Radziejowie, Chaskel Adler w Zamościu, Federowicz w Częstochowie, Max Kaller w Łodzi.

TABELA WYGRANYCH

w 6-m dniu ciągnienia 5-ej klasy 152 Loteryi Klasycznej

dnia 21 czerwca 1889 r.

(Podług tabeli tymczasowej nieurzędowej)

Rs. 15,000 № 23083 — Po Rs. **2,000** № 5714 6926 18412. — Po Rs. **1,000** № 6035 11659 12338 15344. — Po Rs **400** № 4709 5027 6793 7796 12574 13021 16330 19584 19977 — Po Rs **200** № 2722 3484 4344 6172 6966 8888 9008 9558 11886 15758 20833 — Po Rs. **100** № 2298 2899 3558 4634 5494 6733 9266 10296 11688 12627 13940 14454 16696 16730 16737 16840 16918 17356 17722 18358 19538 19959 21602 21651 23114 23261

Następujące N-ra wygrały stawkę czyli po Rs **80.**

31 67, 191 96, 46 53 61 93, 428, 613 81 59, 773 87, 811 84 38 57, 935 53 54 58 69 72 80, 1083 64 67 96, 1156 82, 1219, 1387, 1408 19 80, 1517 32 35 70 86 99, 1650 74, 1713 46 84, 1820 41 58, 1952 63 77, 2021 51 63, 2186, 2241 43 62 69, 2335 57 83, 2427 90 91, 2501 79 80 2612 14 41 63 88 96, 2770, 2889 2921 67 72, 3030 4 22 78, 3232 35 69 75, 3332 83 93, 3409 16 17 19 40, 3515 16 32 71, 3650, 3714 65 95, 3834 43 47 72 79 90, 3903 98, 4003 51, 4104 47 54 91, 4228 41 52 57 69 86, 4347 63, 4406 48 62 71 81 92, 4513, 4650 81, 4730 33 39 53 73, 4820 42 50 83, 5005 26 30 77, 5188, 5228 57 62 64 75 85, 5311 79 88 89, 5410 22 47 50 57, 5520 47 94, 0678 95 98, 5711 18 31 87, 5815 23 47, 5940 50 58 64 76 99, 6005 16 20 41, 6137 55 64 91, 6252 68, 6373 90, 6431 95, 6547 53, 6630 64 71, 6701 9 66 74, 6808 15 55 62 73, 6904 50 74, 7001 52 57 70 88, 7111, 7210 97, 7313 50 56, 7422 81 62, 7563 75 76 99, 7624 37 72 82, 7804 47 70, 7962, 8010 80, 8128 71, 8227 79 85, 8312 25 73, 8480, 8601 89 54 71, 8717 30 70 76 94, 8807 9 68, 9004 7 27 54, 9110 20 36. 9262, 6330, 9417 20 57, 9531 40 67, 9680 81. 9704 16 64 81 86 89, 9981 85, 10002 71 79 89, 10102 64. 10202 10324 83, 10433 68 90, 10559, 10649, 10718 76, 10805 80, 10917 46 86, 11039, 11117 35, 11286, 11333 55 76, 11440 51 97 98, 11512 13 63, 11613 23 75 79 95, 11708, 11944 73, 12005 50, 12110 55 54, 12225 50 77 92, 12312 68, 12425 35 75 79, 12689 12751, 12875 82 87, 12954, 13024 38 54 99, 13125 30 32 88, 13233 69 92, 13372, 13404 12 61 71 78, 13505 30 48 95, 13601 43, 13703 10 63 72, 13838 80 89 95, 13925 94, 14062 87, 14131 35 64 72, 14229 61 64, 14321, 14430 85 44 60, 14521 89, 14675 85, 14763 93, 14816 55 85, 15040 55 85, 15114 27, 15215 20 60 69 95 97, 15450 89, 15460 99, 15553, 85, 15646, 15736 76 92, 15855 94, 15916 38 42 79 96 97, 16008 32 75, 16158 86 94, 16280 88 95, 16300 6 37, 16454 72, 16508 29, 16611 72, 16836, 16921 32 47 77, 17088, 17117 40 47 55 87, 17240 49 71 93, 17307 50, 17439 50 85, 17525 81 82, 17607 20 25 32 71 78 80 95, 17728 37 55 57 91, 17858 76, 17927 44 46 78, 18056. 18113 28 29 39 55 95, 18259 67, 18401 14 20 27, 18508 72, 18638 44 90, 18707 91, 18812 78, 18911 66 90, 19027, 19134, 19222 47 48, 19313 28, 19345 79, 19469 70, 19520 46 54 91, 19505 29 50 60 67 80, 19738 65 74 78 86, 198 7 77, 19923 40 87, 20008, 20101 17 51 86 20223 47 95, 20352 99, 20406 15, 20578, 20617 32 54 61, 20712 17 28, 20832 83 96, 20923 28 42 77, 21049 93 98, 21100, 21245 71 87 98, 21398, 21479 83, 21569, 21623 30 47 67, 21719 21 38 76 87, 21822 95, 51935, 22066 79 81 88 92. 22135, 22218 60 98, 22347 76, 22401 10 47 68, 22501 39, 22624, 22728, 22814 17 49, 22961 67, 23046 53, 23146 59 72 85, 23217 82, 23303 21 29 45, 23413 70.

Teatry Warszawskie.

Dnia 23 czerwca.

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim).
Dziś: „Romeo i Julja" (występ pany Soffici).
Jutro: „Poczciwi wieśniacy."

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).
Dziś: „Złota rybka" (wznowienie).
Jutro: „Życie paryzkie."

Teatr na wyspie w Łazienkach.
Jutro: „Piękna Helena."
Początek przedstawień o godzinie 8-ej wieczorem.

Teatrzyk Wodewil,
(przy ul. Nowy Świat).
pod dyrekcyą:
Teofila Janowskiego i Marcelego Trapszy
Dziś: „Wicek i Wacek."
Jutro: „Wicek i Wacek."

Teatrzyk Alhambra.
(przy ul. Miodowej).
pod dyrekcyą Józefa Puchniewskiego.
Dziś: „Wiara, Miłość i Nadzieja."
Jutro: „Wiara, Miłość i Nadzieja."

Teatrzyk Eldorado.
(przy ul. Długiej).
pod dyrekcyą Stanisława Sarnowskiego.
Dziś: „Ulana."
Jutro: „Ulana."

Sprzedaż na raty.

Świętokrzyzka 5.

MAGAZYN MEBLI

i Zakład Tapicerski

K. DZIĘGELEWSKIEGO

poleca wielki wybór mebli stylowych i fantazyjnych oraz podług najświeższych wzorów dekoracye.

Świętokrzyzka 5. 1270

Sprzedaż na raty.

WARSZAWSKIE

Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe

Zawiadamia, że w dniu 10 (22) lipca r. b. i dni następnych o godz. 9 rano w sali licytacyjnej przy Placu Wareckim Nr. 2, odbywać się będzie licytacya na sprzedaż ruchomości zastawionych w Kantorze Głównym przy Placu Wareckim oraz w Filii I Leszno—a we właściwym czasie nieprolongowanych. Towary łokciowe i odzież sprzedawane będą wyłącznie w dniu 26 lipca r. b. w piątek. Podczas licytacyi prolongata zastawów podlegających sprzedaży bezwarunkowo przyjmowaną nie będzie— a dopóki zastaw sprzedany nie zostanie, wykupionym być może. Wykaz numerów zastawów ulegających sprzedaży ogłoszony zostanie w „Gazecie Policyjnej" i w „Kuryerze Porannym" w początkach lipca. Dla uniknięcia natłoku i zwłoki przed samą licytacyą — interesanci proszeni są o wczesne dopełnienie prolongaty. Przyjmowanie zastawów nowych podczas licytacyi odbywać się będzie bez przerwy. 1330

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY

Rzeźbiarski i Kamieniarski

HENRYKA ŻYDOK

Dzika 45, w Warszawie posiada wielki wybór

POMNIKÓW

z marmuru, granitu i piaskowca; muruje groby.

Filja zakładu na Brudnie przy Nowym Cmentarzu. 480

Aniela Jasieńska

Przełożona VI klasowego Zakładu naukowego żeńskiego

w Warszawie, przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 15, w pałacu hr. Józefa Potockiego, zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że **przedwakacyjny zapis uczennic** trwać będzie cały miesiąc czerwiec, w godzinach od 10 z rana do 5-ej po południu. 6348-1359

Królewska ulica Nr. 1

róg Krakow.-Przedmieścia

w Warszawie

Jan Plichta

ZEGARMISTRZ

poleca bogaty wybór

Zegarów i Zegarków

Reperacye wykonywają się spiesznie po niskich cenach z poręczeniem dwuletniem.

1159

Wyst. Tkack. Warszawa 1888 LIST Pochwalny.

Specyalna Fabryka Pościeli

A. DREXLER

Warszawa, Nowo-Senatorska 4

poleca

po najprzystępniejszych cenach Kołdry watowe, i flanelowe, materace, poduszki, pierze, kapy, bieliznę pościelową, łóżka żelazne.

Obstalunki wyprawowe wykonywa w oznaczonym czasie.

Wózki Dziecinne.

MEDAL Zasługi Lwów 1887.

POSADY *i obowiązki dla szukających pracy.* Największą ilość takowych rekomendują *trzy* koncesyonowane kantory, *Br. Gillern* przy ulicach: *Marszałkowskiej Nr. 136, róg Ś-to Krzyzkiej i Bagno Nr 5* od frontu, a *Chmielnej Nr. 44, róg Marszałkowskiej w podwórzu.* Tamże przyjmują *zapisy od Państwa na służbę* wszelkiego rodzaju w Warszawie i na Prowincyi, którą to powyższe kantory dostarczają li tylko *z rekomendacyą lub świadectwami.*

1312 **Bron. Gillern.**

LAKIERY

Tow. Przem. Handl.

J. S. OSSOWIECKI & Co.

w MOSKWIE

Powozowe do podłóg i wszelkie inne wyrabiane na sposób angielski.

Skład Główny

T. D. ŁAPIŃSKI

Warszawa, Królewska 49.

Cenniki wysyłają się na żądanie.

1193

!!Najtaniej!!

Sprzedaje wyroby **złote, srebrne** i **brylantowe.**

M. Kozłowski

Krakowskie Przedmieście 89

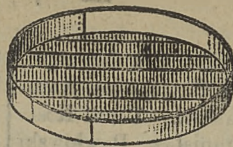
wprost kolumny Zygmunta. 1224

FABRYKA

TKANIN METALOWYCH

ORAZ

wszelkich wyrobów drucianych



E. CHRZANOWSKIEGO

Bielańska Nr. 16, w Warszawie.

POLECA:

Siatki ochronne przeciwko owadom przy otwieraniu okien, od kop. 30 łok. bież. jak również siatki do systemów wszystkich wialni, oraz Beckerowskich, szt. rs. 1 k. 20.

Materace druciane najnowszego systemu, po cenie od 8 do 14 rs.

Dla obywateli ziemskich **Przetaki druciane,** pociągane chińskim lakierem, do czyszczenia wszystkich zbóż z kąkolu, groszku, kostrzewy, **zastępujące jak najskuteczniej zagraniczne trieury.** Próby czyszczenia wszelkich zbóż dokonywają się w składzie przy fabryce. Cena sit kop. 90 sztuka.

Sita do koniczyny i do zbóż. Cena trzech sit do koniczyny czerwonej rs. 3 kop. 70, do koniczyny białej rs. 3 kop. 30.

Powyższa fabryka wyrabia siatki do fabryk papieru, cukrowni, gorzelni, krochmalni suszarni, do sztucznej wełny, do słodu, oraz owoców; drut cynkowany, nie brudzący owoców i nie rdzewiejący nigdy, siatki druciane ochronne od gradobicia do oranżeryj, inspektów, trephauzów, od kop. 40 za łokieć kwadr.

Zamówienia wysyłają się tak **za gotówkę,** jak i **za zaliczką pocztową.**

Fabryka moja wyrabia także **manekiny** paryzkie i druciane od rs. 4, które rozsuwają się podług wzrostu i tuszy, oraz wszelkie przybory pszczelnicze.

Maski ulepszone tak dla pszczelarzy jak i dla robotników, do nadawania zboża na maszynę od 60 kop.

WAŻNE NA CZASIE!!

Z powodu ulepszonych maszyn i powiększenia przezemnie fabryki, jestem w możności obniżyć ceny wszystkich tkanin (siatek) drucianych od 25 kop. za łokieć kwadratowy. 1358

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Za pół ceny dla niezamożnych nauka rzemiosł podczas wakacyi. Szkoła Rzemiosł dla kobiet Jadwigi Przewóskiej. Niecała 10. 895

Posady i prace.

Potrzeba jest czeladzi ślusarskich. Praga, ulica Ząbkowska Nr. 4. 1843

Maszynistka potrzebna zaraz do bielizny. Solna Nr. 6, m. 28. 1296

Do Ciechocinka jadąca osoba na lipiec, sierpień do połowy września, może zabrać ze sobą 2 lub 3 panienki, najsumienniej niemi się opiekować, zapewniając życie hygieniczne domowe. Tamże są do sprzedania: tualeta damska machoniowa piękna, lustro duże, łóżko żelazne na sprężynach, landszafty śliczne haftowane, marki pocztowe rozmaite. Ulica Wilcza Nr. 9, m. 14. 1353

Kupno i Sprzedaż.

Najlepsza Metoda do nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela. kurs niższy kop. 60, kurs wyższy rs. 2.

Angielska Najlepsza Metoda dla samouków, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu przez Reussnera, — kop. 75 Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa. 59

Na raty lustra sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka **Maurycego** Silberberga, Rymarska 8. Proszę uważać na dokładny adres i na umieszczony w **wystawie** napis **„Na raty".** 1097

„Exsiccator" Broszurkę illustrowaną drugie wydanie, niezbędną dla każdego budującego, ważny dodatek —bezpłatnie. Królewska 39. 1102

Binokle, okulary w wielkim wyborze najlepszego gatunku, o **25% taniej** w magazynie optycznym Juliana Drehera. Szpitalna 6. Niezamożnym **od 50 kop.** Przyjmuję reperacye. 1212

Kupuję stare pieniądze i marki zagraniczne. Księgarnia. Długa 20, wprost Soboru. 1334

Z powodu słabości są do sprzedania cztery warsztaty stolarskie z całem urządzeniem i z mieszkaniem. Ulica Żelazna № 82. 1357

Do sprzedania sofa-szeslong, szafa, stolik do kart. Jerozolimska 25, m. 16. 1368

Z powodu przeniesienia filii do Głównego Magazynu Ubiorów Męzkich T. Skulskiego, Nowy Świat Nr. 69, są tanio do sprzedania: szafy krawieckie, kontuar, całe urządzenie, szyldy tanio sprzedam. 1355

Lombard przy ulicy Bednarskiej Nr. 13, zawiadamia, iż w dniu 23 czerwca (5 lipca) r. b. o godzinie 10 z rana i dni następnych odbywać się będzie licytacya na zastawy nie wykupione lub nie prolongowane w swoim czasie. Numery następujące: z roku 1887 od Nr. 28162 do 28860, z roku 1888 od Nr. 30578 do 31060, od Nr. 31540 do 32088, od Nr. 32142 do 32818, od Nr. 33122 do 33369, od Nr. 33840 do 34859, od Nr. 34927 do 35000, od Nr. 35075 do 36049, od Nr. 36550 do 37045, od Nr. 37891 do 38070, od Nr. 38350 do 38697, od Nr. 39763 do 40053, od Nr. 40073 do 41796, od Nr. 42249 do 42937, od Nr. 43059 do 43822, od 44022 do 44896, od Nr. 45089 do 45970, od 46050 do 46817, od Nr. 47091 do 47680, od Nr. 48050 do 48819, od Nr. 49032 do 49988, od Nr. 50034 do 50680, od Nr. 51054 do 51650, od Nr. 52060 do 52760, od Nr. 53190 do 53860, od 54100 do 54902, od Nr. 55050 do 55950, od Nr. 56160 do 56992, od Nr. 57048 do 57890, od Nr. 58037 do 58788, od Nr. 59150 do 59760, od Nr. 60020 do 60712, z roku 1889 od Nr. 60724 do 60950, od Nr. 61000 do 61893, od Nr. 62014 do 62970, od 63100 do 63950, od Nr. 64030 do 64650, Nr. 238 i Nr. 1440*a* Oksenberg. 1361

Lokale.

Pokój wspólny dla jednej osoby do odnajęcia. Włodzimierska 4, od 8—10 rano. 1367

Do wynajęcia od 1 lipca trzy, dwa, jeden pokój z kuchniami, parter w oficynie, na fabrykę, warsztaty. Owoce w ogrodzie. Nowolipie 34/2428, właścicielka. 6418-1363

Doniesienia rozmaite.

Odciski i stwardnienia skóry, niszczy w zupełności płyn „Arago" wyprobowany już i uznany za bardzo skuteczny. St. Górski, Tłomackie Nr. 18. 1281

Kop. 50 za ubranie kapelusza i kapotki podług modeli najświeższych, tamże wybór kapeluszy gotowych od rs. 2, kwiaty w wielkim wyborze od kop. 30 za bukiet. Magazyn Mód „Antoniny". Wspólna 18. 1250

Owoc w Grochowie Nr. 1 A do wydzierżawienia. Wiadomość u rządcy folwarku p. Pisarzewskiego. 1352

UROCZA MIEJSCOWOŚĆ KLIMATYCZNA W TATRACH

ZAKOPANE

ZAKŁAD WODOLECZNICZY NA CHRAMCÓWKACH.

Poczta, telegraf, apteka na miejscu. Pokoje elegancko umeblowane i w najlepszym stanie. Kuchnia wyborna. Kręgielnia, bilard, gimnastyka, biblioteka, czytelnia.

Ceny: za pokój kompletnie urządzony z pościelą, stół i kąpiele razem dziennie od 3 złr. 50 ct. do 4 złr. 50 ct. zależnie od wielkości pokoju. Prócz leczenia wodą, stosuje się leczenie kąpielami borowinowemi, elektrycznością, miesieniem i t. p. — Podróż z Warszawy przez Granicę i Dziedzic aż do Zakopanego trwa mniej niż 24 godzin, a kosztuje około 16 złr. z uwzględnieniem II kl. koleją. Z Krakowa do Chabówki kursują w sezonie letnim pociągi kuryerskie, w połączeniu z pociągami innych kolei. Zarząd Zakładu wysyła do Chabówki, stacyi kolei żelaznej, na żądanie powóz.

6382-1364

Dr. CHRAMIEC, Dyrektor Zakładu.

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 11 Іюня 1889 года.